

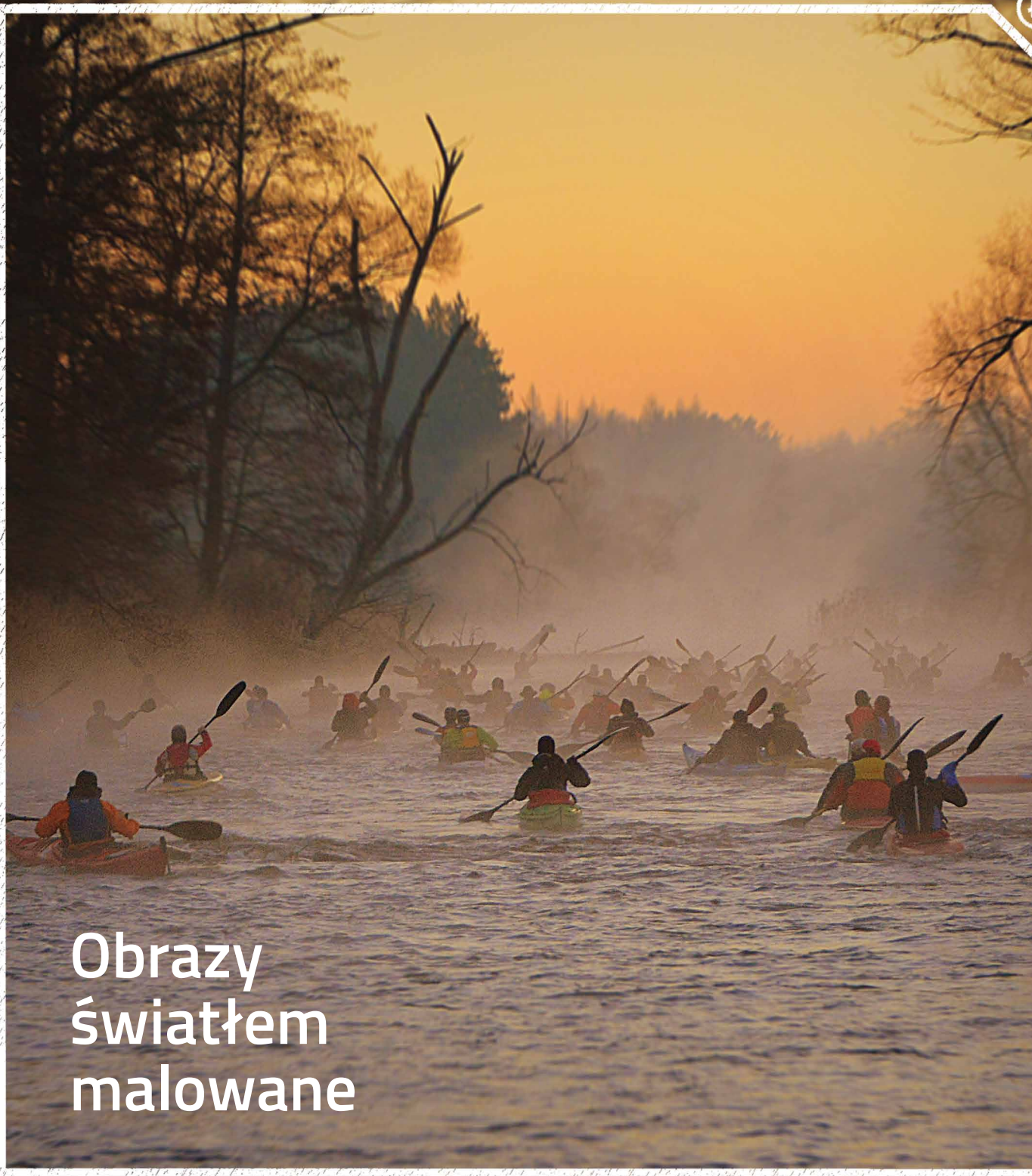
ŁÓDZKA

ziemia



Nr 10 (188) październik 2017
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Obrazy
światłem
malowane



Maria Michalska

Szesnastoletnia łodzianka, autorka powieści *Cześć, Braciszku*, wydanej przez Warszawską Grupę Wydawniczą.

Od czego zaczęłaś swoje pisanie? Czy, jak to najczęściej bywa, od wierszy?

Zacząłam od prozy, krótkich opowiadań z przeznaczeniem na konkursy szkolne. Te opowiadania były na ogół odrzucane. Nauczycielki uważały, że autorem jest ktoś inny, nie ja.

Która to była klasa?

Druga, trzecia szkoły podstawowej. Ale pisałam też w następnych latach.

Kiedy powstały pierwsze wiersze?

W czwartej klasie podstawówki.

Co to były za utwory?

Satyryczne, krytykujące szkołę. Chyba dobrze, że nie dotarły do nauczycielek.

Ile miałaś lat, kiedy pracowałaś nad powieścią *Cześć, Braciszku*?

Rozpocząłam w szóstej klasie podstawówki, mając trzynaście lat, skończyłam po dwóch latach.

Jak to się stało, że zainteresowałaś się gatunkiem powieści sensacyjnej?

Już jak miałam trzy latka mama opowiadała mi treść przeczytanych książek Dana Browna. To mnie fascynowało, a ponieważ wtedy właśnie uczyłam się czytać, chciałam



Cześć, Braciszku

Maria Michalska

Wydawca: Warszawska Grupa

Wydawnicza

Warszawska Grupa Wydawnicza opublikowała powieść sensacyjną Marii Michalskiej, łódzkiej gimnazjalistki (obecnie już licealistki) pt. *Cześć, Braciszku*. Główny bohater, prof. Zaborowski, pracuje nad zastosowaniem grafenu w medycynie i stworzeniem wszczepianej do mózgu sztucznej pamięci. Nagle ktoś usiłuje naukowca zabić, a on sam zostaje wkrótce posądzony o zbrodnię. Konieczna staje się ucieczka za granicę... Książkę czyta się naprawdę dobrze dzięki wartkości logicznie prowadzonej narracji, płynnym dialogom i – ogólnie – walorom języka. Nie brak w tekście celnych spostrzeżeń dotyczących współczesnej rzeczywistości, łodzianie natomiast z przyjemnością odnotują kilka łódzkich akcentów. A młoda autorka ma już przygotowaną do druku następną powieść. (j)

sama po te książki sięgać. Mama mi je zabierała, twierdząc, że się dla mnie nie nadają. Niewiele później podobną literaturę poznawałam sama.

W *Cześć, Braciszku* są ciekawe realia. Przypuszczam, że te związane z medycyną zawdzięczasz rodzicom lekarzom. Co natomiast, poza lekturami, było i jest dla ciebie głównym źródłem wiedzy o świecie – szkoła, obserwacje, a może media elektroniczne?

Wszystko po trochu. Podkreśliłabym jeszcze znaczenie podróży. W czasie wakacji często jeździłam z rodzicami za granicę, do Francji, Anglii, Hiszpanii.

Jak szkoła przyjęła wiadomość o twoim debiucie literackim?

Raczej obojętnie. Polonistka książkę przeczytała, ponieważ jednak od początku gimnazjum chyba mnie nie lubiła, nic się nie odezwała, postawiła tylko szóstkę za aktywność i na tym się skończyło.

Obecnie jesteś licealistką i podobno czeka na wydanie twoja kolejna powieść.

Najpierw w formie książkowej ukażą się moje tłumaczenia tekstów piosenek Beatlesów, mego ulubionego zespołu. Zauważyłam, że dostępne tłumaczenia pozostawiają trochę do życzenia, albo się nie rymują, albo nie zachowują właściwego sensu. Dopiero potem opublikuję kolejną powieść sensacyjną, której akcja rozgrywa się w świecie show-biznesu.

Nadal piszesz wiersze?

Tak, ale już nie satyryczne. Niektóre spożytkowuję jako teksty do komponowanych przez siebie piosenek.

Wiem, że śpiewasz, grasz na gitarze i fortepianie. Czemu chciałabyś się poświęcić?

Myślę, że moim prawdziwym powołaniem jest psychologia. To, o czym rozmawialiśmy, traktuję jako hobby.

Rozmawiał: Janusz Janyst



Lauda ziemi rawskiej i województwa rawskiego 1583-1793

Michał Bąk, Mikołaj Borkowski,

Krzysztof Chłapowski, Andrzej

Haratym, Tomasz Płóciennik,

Eugeniusz Walczuk, redakcja

naukowa: Mirosław Nagielski

Wydawca: „Neriton”, Warszawa 2017 r.

Wydanie akt sejmikowych rawskich, tj. sejmiku ziemi rawskiej i województwa rawskiego w Bolimowie, nastąpiło z powodu kłopotów ze względu na luki w materiale źródłowym i rozproszenie dokumentów. Braki spowodowane były głównie zniszczeniem ksiąg ziemskich i grodzkich na skutek działań wojennych i pożarów. Zwłaszcza podczas potopu szwedzkiego, kiedy zarówno Rawa, jak i Sochaczew zostały spustoszony, a zamki i kościoły, gdzie przechowywano akta, spalono. To, co pozostało do XX w. niemal doszczętnie zostało spalone przez niemieckich okupantów w 1944 r. Wydawcy są oczywiście świadomi, że zarówno w polskich, jak i zagranicznych archiwach oraz bibliotekach wciąż mogą być akta sejmikowe ziemi i województwa rawskiego, które nie znalazły się w niniejszej edycji.

Od redakcji

W tym numerze rozpoczynamy cykl artykułów poświęconych setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Pod wspólnym tytułem „Drogi do niepodległości” publikować będziemy teksty traktujące o nastrojach panujących w naszym regionie jeszcze w czasie trwania pierwszej wojny, o ścierających się poglądach politycznych, które ostatecznie uformowały polską państwowość, nurtach filozoficznych, artystycznych i społecznych na przełomie modernizmu i dwudziestolecia międzywojennego. Także o życiu gospodarczym, społecznym i sportowym. Pokusimy się o przeanalizowanie struktury kapitału, który uformował charakter łódzkiej aglomeracji, z uwzględnieniem polskiego złotego, który dopiero w 1924 roku wszedł do obiegu. Nie zapomnimy o obyczajach, muzyce, religii, rolnictwie, oświacie i kulturze, bez której nie przetrwałaby polska inteligencja, pielęgnująca w najtrudniejszych latach naszą narodową tożsamość i niezłomność ducha patriotyzmu, aż do uzyskania suwerenności.

– Przewrotne koleje historii sprawiły, że Gustaw Daniłowski (pisarz i późniejszy urzędnik do specjalnych poruczeń przy naczelniku państwa Józefie Piłsudskim) po przybyciu do Łodzi został ulokowany w mieszkaniu szefa carskiej ochrony, zwalczającej ruchy niepodległościowe – pisze na s. 6 dr Aneta Stawiszyńska. – Przeglądając zostawioną przez poprzedniego lokatora dokumentację, natknął się m.in. na nakaz aresztowania jego samego, a także Wacława Sieroszewskiego, kolejnego poety związanego z Legionami.

Stulecie wolnej, niepodległej i suwerennej Polski jest wartością najwyższej wagi, której nie unicestwiono nawet w czasie drugiej wojny. Postaramy się, aby „Ziemia Łódzka” te wartości przekazywała i pielęgnowała.

Włodzimierz Mieczkowski

Spis treści

- | | | | |
|----|-----------------------------------------------------------------------------|----|----------------------------------------------------------|
| 2 | Temat numeru
Utracone – odzyskane | 11 | Za miedzą
Wioski mchu, paproci i owoców... |
| 4 | Samorząd
Konwent marszałków | 12 | Promocja
Obrazy światłem malowane |
| 5 | Region
Dożynki wojewódzkie | 14 | Z prac zarządu |
| | Ogólnopolskie święto plonów | 16 | Rok Reymonta
Rywalizacja o narodziny „Chłopów” |
| 6 | Drogi do niepodległości
Legionowy poeta w łódzkiej rzeczywistości | 18 | Teatr
Helena Modrzejewska grała w Łodzi |
| 7 | Wywiad miesiąca
Przystań dla rodziny | 20 | Muzyka
Koncert muzyki łużyckiej w Zgierz |
| 8 | Prezentacje
W otoczeniu lasów i rzek | 21 | Znane, a jednak...
Napoleońskim szlakiem |
| 9 | Turystyka
Pamięć września | 22 | Kultura |
| 10 | Z prac sejmiku
Sejmik nagradza ludzi kultury | 23 | Komiks |
| | | 24 | Prawo
Potyczki z Temidą |

Rysunek miesiąca



Wydawnictwo: Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl, **rada programowa: przewodnicząca** Anna Rabięga, **sekretarz** Andrzej Chowis, **członek rady** Iwona Koperska, **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. **Nakład:** 8 000 egz. ISSN 1640-9337, **nasza okładka:** Pilica w Przedborzu, I nagroda publiczności w konkursie „Przyroda województwa łódzkiego okiem mieszkańców”, fot. Wiesław Domagała.

Utracone – odzyskane

15 września w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie wystawy *Utracone - odzyskane. Ciąg dalszy*. Ekspozycja jest poświęcona restytucji przedwojennej kolekcji pozaeuropejskiej Miejskiego Muzeum Etnograficznego (poprzednika MAiE w Łodzi), zagrabionej przez niemieckich okupantów. Zostało na niej zaprezentowanych niemal 800 obiektów, wszystkie, które udało się odzyskać lub ocalić ze wspomnianego zbioru.

Wystawa przedstawia czasy gromadzenia kolekcji, wojenne losy oraz powojenne starania o jej odzyskanie. Złożona i pełna zawirowań historia zbioru została opowiedziana nie tylko za pomocą zabytków, ale także archiwalnych dokumentów, głównie z zasobów Archiwum Etnograficznego MAiE w Łodzi. Okazji do podjęcia tego tematu dostarczył ostatni sukces Muzeum i wydziału do spraw strat wojennych w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego: restytucja 337 zabytków z Instytutu Etnologii Uniwersytetu w Getyndze im. Georga Augusta, sfinalizowana w maju ubiegłego roku.

Historia kolekcji pozaeuropejskiej łódzkiego Miejskiego Muzeum Etnograficznego sięga jego początków, czyli 1 stycznia 1931 r. W chwili powołania placówka posiadała 343 zabytki – 269 etnograficznych i 74 archeologiczne. Ponad połowa obiektów etnograficznych miała pozaeuropejską proveniencję, większość z nich (97) pochodziła z Azji. Etnograf Jan Manugiewicz, który kierował muzeum, poczynił starania, by rozbudować zbiory z krajów egzotycznych. Zostały one uwieńczone sukcesem, tuż przed wybuchem II wojny światowej kolekcja pozaeuropejska liczyła niemal 1500 zabytków. Manugiewicz nawiązał współpracę z Polonią i podróżnikami. Na szczególną uwagę

zasługują jego kontakty z Ligą Morską i Kolonialną, organizacją skupiającą polskich emigrantów w krajach pozaeuropejskich i wspierającą osadnictwo poza starym lądem. Mimo że w dokumentacji nie ma śladu oficjalnej współpracy dyrektora Miejskiego Muzeum Etnograficznego z tą organizacją, bez wątpienia utrzymywał on kontakty z członkami i osobami z nią związanymi. Największe efekty przyniosła współpraca Manugiewicza z Marią Januszewiczową, żoną właściciela plantacji w Liberii, oraz Jerzym Giżyckim, literatem i podróżnikiem. Dzięki nim w Muzeum znalazło się niemal 370 przedmiotów z Afryki Zachodniej.

Oprócz kolekcji afrykanistycznej, Miejskie Muzeum Etnograficzne posiadało znaczący zbiór zabytków z Ameryki Południowej. Także on został zgromadzony za pośrednictwem osób związanych z Ligą Morską i Kolonialną – delegata Urzędu Emigracyjnego do Peru Aleksandra Freyda, podróżnika Kazimierza Warchałowskiego i Zdzisława Szymańskiego, lekarza specjalizującego się w medycynie tropikalnej. Pochodząca w przeważającej części z Montanii Peruwiańskiej kolekcja była istotna dla polskiego muzealnictwa, ponieważ tereny te były słabo reprezentowane w zbiorach polskich placówek. W 1939 r. Muzeum miało także liczący ponad 160 zabytków zbiór z terenu Azji.

W 1940 r. dr Walter Franzel, który z ramienia niemieckich okupantów zarządzał łódzką placówką, zaproponował lipskiemu Grassi Muzeum wymianę pozaeuropejskich zbiorów na obiekty ilustrujące niemiecką historię. W ten sposób 12 skrzyń z 1298 zabytkami trafiło do Lipska. Ostatecznie do wymiany nie doszło, w 1942 r. następca Franzla – dr Walter Grünberg – sprzedał temu muzeum kolekcję za niewielką kwotę. Wkrótce Grassi Muzeum odsprzedało część pochodzących z Łodzi zbiorów placówkom naukowym i muzealnym w Kolonii, Hamburgu i Getyndze.

W 1967 r., dzięki staraniom ówczesnego dyrektora MAiE w Łodzi prof. Konrada Jażdżewskiego, udało się odzyskać część utraconych w czasie II wojny światowej zbiorów pozaeuropejskich. W odpowiedzi na pismo polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych rada ministrów NRD 31 stycznia 1967 wydała decyzję o zwrocie części kolekcji, znajdujące się w Lipsku. Ponad cztery miesiące później, w Berlinie, strona niemiecka przekazała Polakom 306 zabytków (pozostałe spośród 575 obiektów, które pozostawiło sobie Grassi Muzeum, uznano za zniszczone w pożarze). Rewindykowane z Lipska obiekty wraz ze 160 zabytkami, które polscy pracownicy muzeum uchronili



przed wywiezieniem, stały się podstawą zbiorów powołanego wówczas Działu Kultur Ludowych Krajów Pozaeuropejskich.

Wieloletnia pracowniczka MAiE dr hab. Anna Nadolska-Styczyńska, a także Nawojka Cieślińska-Lobkowicz, niezależna badaczka podejmująca tematykę nazistowskich grabieży, badały historię łódzkiego zbioru i popularyzowały wiedzę na ten temat. Łódzka kolekcja została umieszczona w bazie internetowej Lost Art, poświęconej dobru kultury zagrabionym w czasie II wojny światowej. W 2013 r. Uniwersytet w Getyndze przyznał, że posiada zabytki zrabowane przez nazistów (uważa się, że obiekty sprzedane do Hamburga i Kolonii uległy zniszczeniu podczas działań wojennych).

Dyrektor MAiE prof. dr hab. Ryszard Grygiel prowadził rozmowy z niemiecką placówką. W 2014 r. Wydział do spraw Strat Wojennych MKiDN we współpracy z dr Joanną Borucką-Piech przystąpił do gromadzenia dokumentacji do złożenia formalnego roszczenia restytucyjnego; zostało ono wystosowane jesienią 2015 roku. Już 17 maja 2016 r. w obecności ministra Glińskiego strona niemiecka przekazała łódzkiemu muzeum 337 zabytków z Afryki i Ameryki. Odzyskanie tych

objektów dowodzi, że problem zagrabionych przez Niemców dóbr kultury jest nadal aktualny. – *Przypadek łódzkich zabytków pozaeuropejskich jest o tyle istotny, że w kontekście restytucji mamy na ogół do czynienia z wielkimi dziełami i wielkimi nazwiskami* – mówi dr Joanna Borucka-Piech. Podkreśla ona również, że prezentacja na wystawie wszystkich zabytków ocalałych z przedwojennej pozaeuropejskiej kolekcji pozwalała uświadomić widzowi, że był to bardzo jednorodny i wartościowy zbiór.

W uroczystości otwarcia wzięli udział oficjalni goście, m.in. Paweł Lewandowski, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, przedstawiciele wydziału ds. strat wojennych MKiDN oraz Dorota Wodnicka, dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Autorką scenariusza i komisarzem wystawy jest dr Joanna Borucka-Piech, opiekująca się Działem Kultur Ludowych Krajów Pozaeuropejskich w MAiE w Łodzi. Koncepcję plastyczną ekspozycji opracowała Beata Wawrzeka. Obiekty odzyskane z Getyngi zostały poddane konserwacji w pracowni konserwatorskiej Muzeum przez Kingę Stanecką. Wystawa została objęta honorowym patronatem prof. dr hab. Piotra Gliń-

skiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, prof. dr hab. Zbigniewa Raua, wojewody łódzkiego, Witolda Stępnia, marszałka województwa łódzkiego, oraz prezydent miasta Łodzi Hanny Zdanowskiej.



Wszyscy chętni mogą wziąć udział w cyklu warsztatów inspirowanych ekspozycją, podejmujących tematykę związaną z kulturami pozaeuropejskimi, np. gry na bębnach afrykańskich, tkania krajkę, tworzenia masek, malowania na tkaninie. Wystawę dofinansowaną ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego można oglądać do końca tego roku.

Przy opracowaniu artykułu autorka korzystała z tekstu katalogu do wystawy. „Utracone – odzyskane. Ciąg dalszy...” autorstwa dr J. Boruckiej-Piech.

Konwent marszałków

W Uniejowie odbył się Konwent Marszałków Województw RP – Łódzkie 2017.

O najważniejszych tematach oraz problemach, poruszanych podczas konwentu, poinformował na konferencji gospodarz regionu, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień.



Uczestnikami wydarzenia byli m.in.: Markku Markkula, wiceprzewodniczący Komitetu Regionów, Jerzy Kwieciński, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju oraz Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego i prezes zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej. Gośćmi byli również: przewodniczący sejmiku województwa łódzkiego Marek Mazur, prof. Jerzy Stępień, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, prof. Hubert Izdebski, dyrektor Instytutu Prawa Uniwersytetu Humanistycznospołecznego w Warszawie.

Konferencja była okazją do podpisania przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Łódzką Agencję Rozwoju Regionalnego umów na kwotę blisko 66 mln zł, umożliwiających udzielanie nisko oprocentowanych pożyczek firmom z województwa łódzkiego. Projekt tzw. instrumentów zwrotnych kontynuowany będzie w naszym regionie pod nazwą „Jeremie II”. – Wsparcie przedsiębiorców należy do najważniejszych zadań województwa łódzkiego. Konstruując Regionalny Program Operacyjny, istotnym elementem była pomoc firmom z sektora MŚP – mówił marszałek Witold Stępień. Pośrednicy finansowi to instytucje, które będą bezpośrednio udzielać wsparcia przedsiębiorcom. W województwie łódzkim są nimi: Krajowe Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości, któ-

re będzie oferować (łącznie 27 mln zł) pożyczkę inwestycyjno-obrotową oraz pożyczkę inwestycyjną oraz Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., udzielająca pożyczki inwestycyjnej oraz mikropożyczki inwestycyjno-obrotowej.

Pierwszym punktem obrad Konwentu Marszałków była informacja o pomocy poszkodowanym po sierpniowej nawałnicy. – Problemem numer jeden jest odbudowanie domostw przed nadchodzącą zimą – apelował Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, powiedział, że są gminy, jak Września czy Gniezno, które nie mogą korzystać z dodatkowej pomocy z powodu zbyt wysokich dochodów. Z kolei Sławomir Kopyś, członek zarządu województwa kujawsko-pomorskiego, apelował o wykorzystanie Funduszu Solidarnościowego z Unii Europejskiej.

– Kilka dni temu spotkałem się z harcerzami z Pabianic, którzy cały czas pomagają i zbierają materiały budowlane dla poszkodowanych – poinformował Witold Stępień. Raport złożyły hm. Natalia Patarska-Grzelewska, komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP, oraz podharczmistrz Beata Rusek z hufca ZHP Pabianice.

Witold Stępień zaproponował przyjęcie apelu o dalszą pomoc dla poszkodowanych. Z kolei wiceminister Kwieciński zapewnił, że rząd w dal-

szym ciągu pomaga i będzie pomagać poszkodowanym.

Druga część obrad Konwentu Marszałków Województw RP dotyczyła przyszłości funduszy unijnych w Polsce oraz zmian, nad którymi pracuje Komisja Europejska.

Plany dotyczące polityki spójności po 2020 roku przedstawił Jerzy Kwieciński, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju. Obowiązujące procedury mają być uproszczone. Prace w Brukseli dotyczą również racjonalizacji i koncentracji wydatków, uelastycznienia wydatkowania, silniejszego powiązania z reformami strukturalnymi i nowymi wyzwaniem UE.

Kandydatura Łodzi i Polski jako gospodarza wystawy EXPO 2022 była najważniejszym punktem drugiego dnia obrad Konwentu Marszałków RP.

Jerzy Kwieciński podkreślał dobrą współpracę stron rządowej i samorządowej przy promocji Łodzi. – Głosowanie odbędzie się 14 listopada w Paryżu – przypomniał. – Mamy za sobą setki prezentacji, tysiące spotkań i zyskaliśmy poparcie w wielu krajach. Musimy pamiętać, że to są trzy bardzo mocne kandydatury. Jesteśmy na ostatniej prostej: dlatego przygotowaliśmy ofensywę dyplomatyczną i wszystkie najważniejsze osoby w Polsce podczas swoich spotkań namawiają do poparcia Polski i Łodzi.



Dożynki wojewódzkie

W Sędziejowicach (27 sierpnia), w konwencji tradycyjnego obrzędu oraz pośród zapachów domowej kuchni i regionalnych produktów odbyły się uroczystości dożynkowe, podsumowujące tegoroczne zbiory i sukcesy rolników z województwa łódzkiego.

Goście, którzy odwiedzili otoczoną Grabią, uroczą gminę powiatu łaskiego, mieli okazję zaznać gościnności sędziejowickich gospodarzy. Nieprzypadkowo zarząd województwa łódzkiego powierzył im organizację tegorocznych dożynek wojewódzkich. W uroczystości otwarcia wzięli udział m.in.: marszałek WŁ Witold Stępień, wicemarszałek WŁ Artur Bagiński i Joanna Skrzydlewska, członek zarządu WŁ.

– Gmina Sędziejowice jest królestwem lasów, łąk i pól uprawnych, wypełniających dolinę Grabi, jednej z najczystszych polskich rzek. Dominują tutaj uprawy zbóż, obejmujące ponad 90% wszystkich tutejszych upraw. To również jedna ze specjalności naszego województwa. Gratuluję i dziękuję rolnikom z regionu łódzkiego za tegoroczne plony. Życzę im wszelkiej pomyślności. Oby kolejny rok przyniósł jeszcze obfitsze zbiory – powiedział marszałek Witold Stępień.

Święto plonów należy do najstarszych polskich świąt, osadzonych w wielowiekowej tradycji. Rolnicy dziękują opatrności za całoroczną opiekę i w radosnym nastroju podsumowują zebrane plony. Tradycją dożynek wojewódzkich jest konkurs, w którym nagradzane są najpiękniejsze wieńce przygotowane przez samorządy z regionu. Nagradzane są również stoiska prezentujące kulinarne specjały. Towarzyszą temu występy zespołów artystycznych i dobra zabawa.



Ogólnopolskie święto plonów

W Spale (17 września) odbyły się dożynki prezydenckie. Dwudniowym uroczystościom towarzyszyły atrakcje, m.in. konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy o nagrodę prezydenta RP, występy zespołów ludowych i gwiazd, a także kiermasze, zabawy dla dzieci oraz Miasteczko Regionów.

W tym roku obchodziliśmy 90-lecie prezydenckich dożynek. W 1927 roku prezydent Ignacy Mościcki objął patronat nad uroczystościami, dzięki czemu święto uzyskało wymiar państwowy. Główna część uroczystości, w której udział wzięł prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda wraz z małżonką, rozpoczęła się w niedzielę uroczystą mszą św. w kaplicy polowej Armii Krajowej. Uczestniczyli w niej również minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel oraz parlamentarzyści, a także władze samorządowe województwa z marszałkiem Witoldem Stępieniem oraz przewod-

niczącym sejmiku Markiem Mazurem, przedstawiciele władz miasta i powiatu tomaszowskiego. Mszę odprawił ks. biskup senior diecezji łowickiej Józef Zawitkowski, który dziękował Bogu za udane zbiory, choć w trudnym sezonie.

Następnie para prezydencka wraz z korowodem uczestników przeszła na stadion ośrodka przygotowań olimpijskich, gdzie odbyła się główna część dożynek. Ceremonię poprowadzili członkowie Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Prezydentowi i jego małżonce na scenie towarzyszyli starostowie tegorocznych

dożynek: Agnieszka Węglewska z województwa łódzkiego i Dawid Jezierski z województwa małopolskiego.

Za najładniejszy wieniec dożynkowy uznany został wieniec rolników z miejscowości Nowa Jabłona z województwa lubuskiego. Reprezentujący województwo łódzkie wieniec z Sędziejowic zajął piąte miejsce.

Po głównej części uroczystości prezydent i małżonka odwiedzili namiot naszego regionu w Miasteczku Regionów, gdzie przywitali ich marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień oraz dzieci z zespołu „Lutomierzaczki”, a przygrywał Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Sędziejowickiej.

11/11

1918 – 2018

Legionowy poeta w łódzkiej rzeczywistości

W październiku 1914 r. w naszym mieście wraz z wojskami niemieckimi pojawiła się ekspozytura Polskiej Organizacji Narodowej, aby namawiać ludność do czynnego poparcia Legionów Polskich. Wśród stojącego na jej czele komisariatu znaleźli się wybitni ludzie pióra, jak Feliks Perl, Jerzy Żuławski i Gustaw Daniłowski. Wiara, wyrażana przez członków PON, nie trafiła jednak w naszym mieście na podatny grunt...

O tym, że łodzianie przywiązani byli do przedwojennego ładu z czasów carskich i nie wierzyli w możliwość odzyskania niepodległości świadczą chociażby wspomnienia Gustawa Daniłowskiego. Pisarz przybył do Łodzi około 18 października z nadziejami, że po okresie niewoli tutejszy lud z radością włączy się do walki o niepodległość.

Przewrotne koleje historii sprawiły, że Gustaw Daniłowski został w Łodzi ulokowany w mieszkaniu szefa dawnej carskiej ochrony, zwalczającej ruch niepodległościowe. Przeglądając zostawioną przez poprzedniego lokatora dokumentację, natknął się na nakaz aresztowania siebie, a także Wacława Sieroszewskiego, kolejnego poety związanego z Legionami.

Łodzianie mieli okazję poznać talent krasomówczy pisarza podczas wiecu propagandowego, jaki PON zorganizował w Teatrze Wielkim przy obecnej ul. Legionów. Wśród prelegentów był m.in. późniejszy prezydent Warszawy Stefan Starzyński. W emocjonalnym przemówieniu, któremu Daniłowski nadał literacką formę, zwracał uwagę na miłość,



■ Łódź, ul. Zielona

jaką społeczność było winne żołnierzom idącym w bój o wolną Polskę. Słowa te nie dotarły jednak do wielu. Większość przybyłych na wiec nie zdecydowała się nawet wejść do gmachu teatru. Po mieście krążyły bowiem pogłoski, że biorący udział w wiecu mieli być aresztowani przez załogę PON i siłą wysłani na front.

Daniłowski niezłomnie wierząc w słuszność misji, starał się nawiązywać kontakty z miejscowymi elitami. Miejscem spotkań i gorących politycznych debat były wówczas cukiernie. Jak odnotował to znany wówczas publicysta Józef Grabiec, w najpopularniejszej z nich *U Roszka* (u zbiegu Piotrkowskiej i pasażu Meyera, ob. Moniuszki) można było spotkać nie tylko wpływowych łodzian, ale i artystów zaangażowanych w sprawę Legionów: *Cała sztuka z Młodą Polską rozbiła się w Łodzi. Spotkałem Daniłowskiego, Żuławskiego, Solską, Adwentowicza, ma przyjechać Kaden-Bandrowski (...)*

Gustaw Daniłowski wizytował też domy przedstawicieli łódzkich elit, aby tam prowadzić patriotyczną kampanię. Wszystko daremnie. Poeta w swych wspomnieniach (*Z jednego źródła*) ze smutkiem charakteryzował obojętną postawę łodzian i ich stosunek do niedawnego zaborcy, upatrując w tym przyczyn niepowodzenia działań swoich i przyjaciół: *Wiara w zwycięstwo Rosji oraz wiara w szczerą dobrotę Rosji względem Polski, wobec jej wojennych sukcesów w obecnej dobie, była niemal powszechna.*

Rozczarowanie przynosiły też efekty poboru rekrutów: (...) *odbywaliśmy z muzyką, grającą pieśni narodowe, paradne marsze po mieście, urządzaliśmy agitacyjne zebrania, otwieraliśmy zebrania dla zapisywania rekrutów. Szło nam jednak dość tępo - pęd do wojska stawał się bardzo słaby (...)*. Poeta ze smutkiem obserwował, jak rodziny młodych chłopców, którzy pragnęli wstąpić do Legionów, zapał ten skutecznie gasiły: (...) *Zwykle, po przyjęciu rekruta zjawiała się cała rodzina z batalionem ciotek i stosem świadectw lekarskich, dowodzących, że „chłopak jest właściwie składnicą wszelkich chorób”. Dzielniejsi chłopcy demonstrowali owe świadectwa i nieraz nie chcieli widzieć się z rodziną, chwiejniejsi jednak prosili o kilkugodzinne urlopy dla pożegnania się z domem i najczęściej nie wracali. Ogólny nastrój był dla nas nieprzychylny (...)*.

Pod koniec października 1914 r. do miasta zbliżały się wojska rosyjskie. 28 października członkowie komisariatu PON opuścili Łódź. Daniłowski wyjechał z miasta jako jeden z ostatnich i, jak odnotował później, uczynił to niemal w ostatnim momencie: *Opuściliśmy miasto ostatni i w samą porę, bo jak się potem dowiedziałem, gdyśmy wyjeżdżali jedną rogatką, drugą wpadli kozacy (...)*.

W tym samym czasie miasto opuścił niewielki zastęp, składający się z 30 młodych chłopców, głównie harcerzy, którzy solidaryzowali się z ideą Legionów, co nie zostało przez łodzian zauważone...

Przystań dla rodziny

Rozmowa z Barbarą Czajką, dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.



11 października minęło 100 lat od otwarcia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łodzi. Tego samego dnia sto lat później w bibliotece odbyła się konferencja naukowa, poświęcona jubileuszowi. To tylko część obchodów jubileuszu, trwających cały rok.

Rozpoczęliśmy je w marcu seminarium „Józef Piłsudski – twórca i obywatel niepodległej Rzeczypospolitej”. W maju odsłoniłmy przed budynkiem tablicę poświęconą pamięci Aleksandra Heiman-Jareckiego, łódzkiego przemysłowca, inicjatora budowy w 1935 roku w Łodzi biblioteki – pomnika Józefa Piłsudskiego. Piątego grudnia, w 150. rocznicę urodzin marszałka, w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi odbędzie się gala jubileuszowa. Obchodom towarzyszą jeszcze inne wydarzenia, organizowane przez naszą bibliotekę, takie jak: spotkania, wystawy, konkursy. Rok 2017 został przez Sejm RP uchwalony Rokiem Piłsudskiego. Postanowiliśmy połączyć te dwa jubileusze i mieszkańcom naszego regionu przybliżyć sylwetkę patrona naszej biblioteki.

Jakie były początki?

W 1916 roku zrodziła się inicjatywa inteligencji łódzkiej, aby powstała w mieście biblioteka publiczna. Powołano Towarzystwo Biblioteki Publicznej, które zajęło się gromadzeniem funduszy. Uroczyste otwarcie biblioteki nastąpiło 11 października 1917. Mieściła się ona w czteropokojowym mieszkaniu, które udostępnił w swojej kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 150 kupiec Wilhelm Hordliczka. W 1918 roku biblioteka przeniosła się do budynku przy ul. Andrzeja 14, gdzie działała do rozpoczęcia II wojny światowej.

Jak to się stało, że patronem biblioteki został Józef Piłsudski?

W maju 1935 roku, po śmierci marszałka, przemysłowcy łódzcy skupieni wokół Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim z inicjatywą Aleksandra Heiman-Jareckiego podjęli inicjatywę budowy biblioteki – pomnika. Wmurowanie kamienia węgielnego pod gmach przy ul. Gdańskiej 102 nastąpiło 14 maja 1938 roku. W uroczystości brał udział wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski. Budowę przerwał wybuch wojny. Niedokończone budynki

Niemcy przeznaczali na magazyny, a bibliotekę przy ul. Andrzeja zamknęli. Na szczęście najcenniejsze zbiory przetrwały ukryte przez pracowników. Po wojnie Józef Piłsudski nie mógł zostać patronem placówki, która otrzymała imię Ludwika Waryńskiego. Uroczyste otwarcie w wyremontowanym gmachu przy ul. Gdańskiej nastąpiło 9 listopada 1949 roku.

Pierwszego patrona przywrócono bibliotece w 1990 roku, ale to niejedyne zmiany organizacyjne, jakie w ostatnich latach tu nastąpiły...

Od 1999 roku biblioteka organizacyjnie podlega samorządowi województwa łódzkiego i ma charakter biblioteki regionalnej. Powiększyła się sieć bibliotek publicznych, które obejmujemy opieką merytoryczną. Obecnie w województwie działa 512 bibliotek, wraz z filiami, z którymi współpracujemy.

Od 2009 roku działa też biblioteka cyfrowa. Jaką rolę odgrywa w działalności placówki?

Cyfryzacja, rozwój internetu mają duży wpływ na dynamiczne zmiany w bibliotekach w ogóle. Zajmujemy 9. miejsce w kraju pod względem liczby publikacji udostępnianych w internecie, a od początku działalności z biblioteki cyfrowej skorzystało ponad 13,4 miliona odwiedzających. Dzięki cyfryzacji z naszych zbiorów korzystają osoby, które nigdy bezpośrednio do biblioteki nie dotarłyby.

Digitalizacja ma jeszcze inne plusy...

W ten sposób chronimy zbiory przed zniszczeniem. Digitalizacja oznacza też szybszy i łatwiejszy dostęp do poszukiwanych treści. Jesteśmy jedyną instytucją w województwie, która zajmuje się gromadzeniem, archiwizacją oraz udostępnianiem czytelnikom wszelkich zbiorów związanych z naszym regionem. Staramy się jak najwięcej zbiorów regionalnych umieszczać w bibliotece cyfrowej i to jest idea, która przyświeca nam od początku. Nawiązaliśmy współpracę z wieloma instytucjami, muzeami regionalnymi, archiwami, które udostępniają nam do digitalizacji swoje zbiory. Rozwój technologii multimedialnych jest wyzwaniem, ale daje też ciekawe moż-

liwości. Stworzyliśmy cyfrową literacką mapę województwa łódzkiego oraz bazę pisarzy naszego regionu i te dwa projekty ciągle ewoluują i rozwijają się.

Działalność biblioteki nie ogranicza się jednak tylko do gromadzenia i udostępniania zbiorów. Jakie jeszcze funkcje pełni?

Czasy zmieniają również funkcje bibliotek. Staramy się aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym regionu. Organizujemy spotkania autorskie z pisarzami, twórcami i artystami. Od dwudziestu pięciu lat przyznajemy „Złote Ekslibrisy”, nagrody dla najlepszych publikacji o Łodzi i regionie. Współpracujemy chętnie z bibliotekami, szkołami i innymi instytucjami z całego województwa, chociażby w ramach kampanii „Łódzkie czyta”. Od kilku lat organizujemy wraz z wydawnictwem „Literatura” kilkudniową akcję czytelnicza „Z książką na walizkach”, skierowaną do dzieci. W ubiegłym roku realizowaliśmy projekt „Łodzią do kultury”, w ramach którego młodzież z małych miejscowości zwiedziła Łódź, a później w naszej bibliotece w formie zabawy edukacyjnej poznawała historię swoich małych ojczyzn. Uczestniczymy oczywiście w takich ogólnopolskich akcjach, jak „Narodowe czytanie”...

Jakie macie plany na najbliższe lata?

W perspektywie najbliższych dwóch - trzech lat chcielibyśmy stworzyć dział dziecięcy w formie atrakcyjnej dla dzieci, zachęcającej do odwiedzania i wypożyczania książek do domu. Miałaby to być taka przystań dla całej rodziny. Mamy już u nas w bibliotece Muzeum Książki Dziecięcej, jedno z ciekawych i unikalnych miejsc na mapie bibliotek w Polsce, ale działu dla dzieci z prawdziwego zdarzenia bardzo nam brakuje. To nasze marzenie i nasz plan. Wszyscy zdajemy sobie przecież sprawę, że kontakt z książką w dzieciństwie procentuje czytaniem przez całe życie.

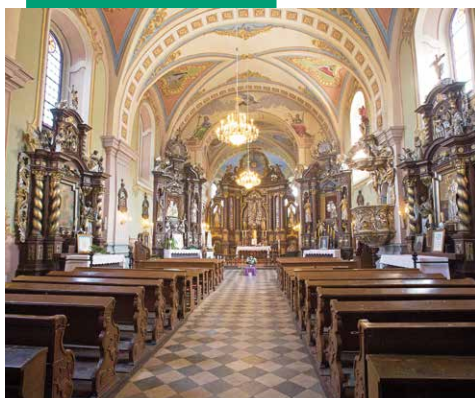


W otoczeniu lasów i rzek

Jedna z największych gmin w województwie łódzkim przyciąga turystów i wczasowiczów coraz lepszą bazą handlowo-usługową oraz zabytkami. Widawa, stolica gminy, należy do najstarszych miejscowości w naszym regionie.



■ Kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego



■ Odrestaurowane wnętrze kościoła



■ Pomnik T. Kościuszki, zdj. Dominik Bartkiewicz

Pierwsze wzmianki o Widawie pochodzą z XI w., a w XIV w. była już na tyle znaczącą miejscowością, że w 1388 r. król Władysław Jagiełło nadał jej prawa miejskie. Rozwojowi Widawy sprzyjało położenie na szlakach handlowych.

Gmina Widawa znajduje się w południowo-zachodniej części województwa łódzkiego i choć ma charakter rolniczy, to działa tutaj sporo firm; ponad 420 podmiotów gospodarczych. W Chociwiu znajduje się podstrefa Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

- Przez gminę przepływa kilka rzek: Chrząstawka, Grabia, Nieciecz, Warta i Widawka. Grabia to jedna z najczystszych rzek w centralnej Polsce. Wraz z lasami nadają gminie malowniczego charakteru i tworzą warunki do rekreacji - mówi wójt gminy Michał Włodarczyk.

Ponad połowa Parku Krajobrazowego Międzyrzecza Warty i Widawki znajduje się na terenie gminy, co przyczynia się do jej atrakcyjności przyrodniczej. W parku są cztery rezerваты przyrody: „Grabica”, „Hołda”, „Korzeń” i „Winnica”.

Najcenniejszym i najlepiej zachowanym zabytkiem w Widawie jest pobernardyński zespół klasztorny, składający się z klasztoru, będącego dziś siedzibą plebanii i muzeum parafialnego, oraz kościoła parafialnego. Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego wybudowany został w latach 1678-1709. Renesansowa chrzcielnica, odlana ze spiżu w 1600 roku należy do cenniejszych elementów wyposażenia kościoła. W tym roku zakończony został remont drewnianego ołtarza głównego z wizerunkiem Chrystusa na krzyżu, ufundowanego na początku XVIII wieku. Pod prezbiterium kościoła znajdują się krypty z doczesnymi szczątkami zmarłych zakonników i fundatorów kościoła. O tych podziemnych pomieszczeniach krąży wiele opowieści i legend. Do dziś żywa i powtarzana jest opowieść o tajnym tunelu z wejściem w krypcie, łączącym kościół klasztorny z kaplicą cmentarną św. Rocha.

- W gminie Widawa z roku na rok poprawia się stan dróg lokalnych.

Także infrastruktura techniczna. Rozbudowujemy sieć wodociągów i kanalizacji. Od kwietnia tego roku wznoszony jest nowoczesny budynek przedszkola. Wokół budynku zostaną urządzone dojścia, dojazdy oraz bezpieczny plac zabaw. Inwestycja ta pochłonie 4,5 mln zł. W tym roku wiosną kosztem 400 tys. zł ukończymy w centrum Widawy przebudowę parku, w którym we wrześniu stanął pomnik Tadeusza Kościuszki. Nie spotykana wcześniej skala inwestycji w naszej gminie stanowi efekt starań obecnych samorządowców, którzy podejmują szereg działań nie tylko dla poprawy warunków życia mieszkańców, ale również dla uatrakcyjnienia turystycznego i rekreacyjnego gminy - mówi wójt gminy Michał Włodarczyk.

W tym roku we wrześniu obchodzono jubileusz 600-lecia parafii w Widawie. Choćby dlatego warto odwiedzić muzeum parafialne, posiadające blisko 200 eksponatów oraz odwiedzić miejscowy cmentarz, na którym znajduje się sporo zabytkowych nagrobków. Nad najstarszą częścią nekropolii góruje ceglana kaplica św. Rocha, następczyni modrzewiowej kapliczki, która spłonęła w 1892 roku. Co roku 16 sierpnia, od ponad 300 lat, z okazji święta św. Rocha, patrona parafii, opiekuna przewlekle chorych, odbywa się tu odpust, z kolorowymi kramami, odwiedzany przez mieszkańców i przybyszy.

- Jeżeli chodzi o przyszłość naszej gminy, to stawiamy na nowoczesną oświatę, dlatego realizujemy projekt „Szkoła kierunku na przyszłość”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach RPO Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. Do końca czerwca 2019 roku powstanie ok. 15 km nowych wodociągów, 400 m sieci kanalizacji oraz zostanie wybudowana nowa stacja uzdatniania wody, na co otrzymaliśmy 1 802 809 zł dofinansowania z PROW na lata 2014-2020 w ramach programu „Gospodarka wodno-ściekowa” - zapowiada wójt Michał Włodarczyk.

Pamięć września

Obszar położony między Łodzią, Brzezunami i Strykowem Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich wyróżnia się urozmaiconą rzeźbą terenu, wzbogaconą dolinami niewielkich rzek, kompleksami leśnymi i wsiami rozrzuconymi pośród kolorowej mozaiki pól.



■ Młyn nad Mroźcą w Dąbrówce Małej

Walory Wzniesień Łódzkich docenił także gen. Wiktor Thomme, który 78 lat temu, podczas kampanii wrześniowej, przejął dowodzenie nad jednostkami armii „Łódź”, wycofującymi się pod naporem niemieckich 10. i 18. dywizji, i nakazał koncentrację w rejonie Woli Cyrusowej. Z pewnością nie zwracał wówczas uwagi na piękno krajobrazu, ale możliwość strategicznego wykorzystania wzniesień, doliny rzeki Mroźcy oraz kompleksów leśnych.

Większość wycofujących się w kierunku Warszawy oddziałów osiągnęła wyznaczony rejon koncentracji w nocy z 7 na 8 września. W celu odparcia niemieckich ataków od strony Brzeziny 2 pp, 82 pp, 83 pp, resztki 84 pp i artyleria 30 pal zajęły pozycje na południowym skraju lasu Tadzina - Szymaniszki, porastającego wzniesienia na północ od miasta. Stanowiska na skraju Lasu Poćwiardowskiego zajęły: od strony północnej 2 psk, od zachodniej 21 p.uł., zaś na wysokim prawym brzegu Mroźcy 12 i 19 p.uł., 36 pp Legii Akademickiej oraz resztki 15 pp „Wilków”. W głębi lasu, a także w okolicach wsi Wola Cyrusowa i Bielanki, stanęła polska artyleria z 2 dak i 28 DP.

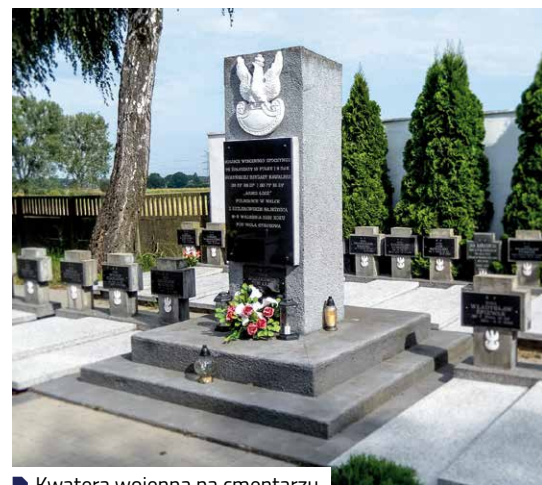
Po całodziennym ciężkiej bitwie z użyciem przez stronę niemiecką lotnictwa, artylerii oraz czołgów lub samochodów opancerzonych, żołnierzom armii „Łódź” udało się uniknąć okrążenia i rozbicia m.in. dzięki strategicznemu wykorzystaniu urozmaiconej rzeźby doliny rzeki Mroźcy oraz kompleksów leśnych Tadzina - Szymaniszki i Poćwiardówka. Polacy pod osłoną

nocy wycofali się w uporządkowanym szyku przez mosty na rzece Mroźce w Kołacinie i skierowali się na północny wschód ku Warszawie.

Jesienią warto zaplanować pieszą lub rowerową wycieczkę we wschodnie rejony PKWŁ, w miejsca związane z bitwą 8 września 1939 r.

Pod względem przyrodniczym i krajobrazowym atrakcyjna jest zwłaszcza dolina Mroźcy, rzeki będącej lewostronnym dopływem Mrogi. Mroźca bierze swój początek w okolicy Moskwy pod Lipinami, przepływa przez Brzeziny, a następnie na terenie PKWŁ przełamuje się głęboko wciętą doliną przez krawędź Wzniesień Łódzkich. Obszar wyróżnia urozmaicone ukształtowanie terenu, a różnica wysokości między poziomem rzeki a pobliskimi wzniesieniami sięga 45 m. Znajduje to odzwierciedlenie w bogactwie szaty roślinnej i warunków siedliskowych. Uboższe miejsca zajmują bory mieszane sosnowo-dębowe i bory świeże, sosnowe.

2 km na północ od ZPK „Górna Mroźca” rzeka osiąga Las Poćwiardowski. Na skraju lasu, przy moście nad malowniczą Mroźcą, stoi pięknie położony drewniany młyn, do którego od strony wsi Dąbrówka Mała prowadzi gruntowa droga, głęboko wcinająca się w krawędź doliny. Dalej Mroźca płynie wzdłuż południowo-zachodniego skraju lasu w kierunku Kolonii Niesułków. To właśnie tutaj, na zalesionym wysokim prawym brzegu doliny, żołnierze polscy bronili się przed nacierającymi od strony Niesułkowa siłami Wehrmachtu.



■ Kwatery wojenne na cmentarzu w Woli Cyrusowej

Warto pospacerować po Lesie Poćwiardowskim, który był areną krwawych wydarzeń nie tylko we wrześniu 1939 r., ale także podczas powstania styczniowego w 1863 r. i operacji łódzkiej w 1914 r. W lesie odnajdziemy cmentarz z I wojny światowej ze szczątkami ok. 2000 żołnierzy armii niemieckiej i rosyjskiej.

Ok. 1,5 km na wschód od lasu znajduje się cmentarz mariawicki z kwatery 78 żołnierzy polskich, poległych w bitwie 8 września 1939 r., zaś w Szkole Podstawowej w Woli Cyrusowej izba pamięci poświęcona kapitanowi Ryszardowi Kaweckiemu, dowódcy 2 baterii 2 dak Wołyńskiej Brygady Kawalerii.



Sejmik nagradza ludzi kultury

Informacja na temat bieżącej sytuacji w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Łodzi zdominowała wrześniową sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego. Radni podjęli też uchwałę o przyznaniu 32 podmiotom nagród Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury oraz po raz kolejny udzieliłi samorządom z województwa kujawsko-pomorskiego pomocy finansowej, przeznaczonej dla gmin poszkodowanych na skutek sierpniowej nawałnicy.

Kolejną 48. sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego rozpoczęły dwa miłe wydarzenia. W sali honorowych obywateli województwa łódzkiego odsłonięto zdjęcie Marcina Gortata. Nową tradycją sejmiku jest bowiem wyróżnianie honorowych obywateli także poprzez umieszczanie ich portretów w specjalnej sali. Obok zdjęcia Andrzeja Wajdy, pierwszego w historii laureata tego zaszczytnego tytułu, zawisła teraz fotografia Marcina Gortata, drugiego honorowego obywatela województwa łódzkiego. Z tej okazji radni gościli brata najsłynniejszego polskiego koszykarza – Filipa Gruszkę, który wraz z przewodniczącym sejmiku Markiem Mazurem, marszałkiem województwa łódzkiego Witoldem Stępnieniem oraz wicemarszałkiem Dariuszem Klimczakiem odsłanili portret sportowca.

Drugim miłym akcentem wrześniowej sesji było przekazanie marszałkowi oraz przewodniczącemu sejmiku pucharu, który reprezentacja woj. łódzkiego zdobyła podczas X Mistrzostw Polski Urzędów



Marszałkowskich w piłce nożnej. Reprezentanci Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego nie przegrali podczas zawodów ani jednego meczu i zdecydowanie wygrali turniej. Oprócz gratulacji otrzymali od radnych sejmiku gromkie brawa.

Większą część sesji sejmiku zajęła dyskusja wokół sytuacji w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Łodzi. Na wstępie kondycję łódzkiego WORD przedstawił dyrektor placówki Łukasz Kucharski. Radni (głównie z opozycyjnego klubu PiS) zadawali wiele pytań na temat stosunków panujących w ośrodku, warunków pracy, planów budowy nowej siedziby i innych kwestii. Dyskusji przysłuchiwała się grupa pracowników ośrodka, zrzeszonych w związku zawodowym „Solidarność”, domagających się przede wszystkim budowy nowej siedziby. Dyrektor zapewniał, że przetarg na budowę WORD zostanie rozstrzygnięty w najbliższych tygodniach, a nowa siedziba poprawi warunki pracy. Na wiele szczegółowych pytań radnych dyrekcja WORD odpowiedzi udzieli na piśmie.

Ważnym punktem w porządku obrad było także podjęcie uchwały o przyzna-

niu nagród Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury. Tegoroczną kwotę w wysokości 150 tys. zł kapituła nagrody podzieliła pomiędzy 32 podmioty, które w sposób szczególnie wniosły wkład w rozwój kultury województwa łódzkiego, promując region w Polsce i poza granicami kraju. Wśród nagrodzonych są m.in. strażackie orkiestry dęte, zespoły folklorystyczne, stowarzyszenia i towarzystwa promujące kulturę oraz osoby, które przyczyniły się do dynamizowania życia kulturalnego i kształtowania tożsamości regionalnej.

Radni sejmiku po raz kolejny przyjęli też uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego z województwa kujawsko-pomorskiego. Chodzi o straty spowodowane przez nawałnicę w sierpniu tego roku. Po 50 tys. zł otrzymały: gmina Kęsowo, gmina Gostycyn w powiecie tucholskim oraz gmina Mrocza w powiecie nakielskim.

Sejmik podjął tę uchwałę jednogłośnie, wskazując na ciężar odbudowy infrastruktury gminnej, który znacząco przewyższa możliwości poszczególnych gmin.

Wioski mchu, paproci i owoców...



Jedyną lokalną grupą działania w województwie łódzkim, w skład której wchodzi gminy spoza naszego województwa, jest stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Kraina Rawki”.

Oprócz gmin: Biała Rawska, Cieladź, Rawa Mazowiecka, Regnów, Sadkowiec z powiatu rawskiego, gminy Kowiesy z powiatu skierniewickiego oraz gminy Żelechlinek z powiatu tomaszowskiego, do obszaru działania LGD należą również gminy Puszcza Mariańska i Wiskitki z powiatu żyrardowskiego w województwie mazowieckim. Inicjatywa obejmuje 46 proc. powierzchni Bolimowskiego Parku Krajobrazowego oraz większą część Rezerwatu Przyrody Rawka.

Zarówno piękny Bolimowski Park Krajobrazowy, jak i malownicza rzeka Rawka są perłami przyrody w naszym województwie, ale, dzięki LGD „Kraina Rawki” i Fundacji Projektów Lokalnych, na tym terenie powstały miejsca, które wzbogaciły ofertę turystyczną. W latach 2011-2012 został zrealizowany projekt pt. „Sieć wiosek tematycznych w krainie Rawki”, w wyniku którego utworzono wioski tematyczne: pomidorową (Sierzchowy), rybną (Paplin), różaną (Wilkowice), dębową (Julianów), wiśniową (Regnów) i jabłkową (Sadkowiec). W późniejszym czasie do sieci wiosek tematycznych dołączyła również wioska mchu i paproci (Wólka Lesiewska).

Co to są wioski tematyczne? To są miejscowości, których rozwój podporządkowany jest jakiemuś konkretnemu pomysłowi, stanowiącemu swoisty produkt turystyczny. Wokół tego pomysłu tworzone są sposoby na dodatkowe dochody mieszkańców. Atutem jest integracja lokalnej społeczności wokół zagadnień związanych z jakimś produktem, usługą lub kulturą danego regionu. Tematyka może być różna i jest ograniczona jedynie ludzką wyobraźnią. To nie tylko tradycje upraw, hodowli i przetwórstwa oraz rzemiosł i zajęć charakterystycznych dla danej miejscowości, ale także związane z działalnością artystyczną, sportem, nauką, rozrywką i życiem codziennym.

Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji, które czekają na turystów odwiedzających wioski, ale kilka z nich na pewno zasługuje na wyróżnienie. W wiosce pomidorowej popularne są gry i zabawy, np. rzut pomidorem do celu, warsztaty rękodzielnicstwa, podczas których maluje się pomidory na szkło i wyrabia deski do krojenia w kształcie pomidora, zwiedzanie galerii staroci i starego młyna. W wiosce rybnej odpoczynek przy stawach znajduje wędkarze, a w parku rozrywki i edu-

kacji „Nibylandia” rodziny z dziećmi. W Wilkowicach, gdzie dominuje szlachetna róża, można wziąć udział w tradycyjnym wilkowskim weselu z lat 40. ubiegłego wieku, darciu pierza oraz spotkaniu kapel i zespołów ludowych. Wioska dębowa oferuje gry terenowe, lekcje przyrody, warsztaty żołędziowe, oglądanie 200-letnich dębów, będących pomnikami przyrody, czy pogadankę z myśliwym. Wólka Lesiewska zaprasza na teatr kukielkowy w plenerze „Bajki mchu i paproci” oraz warsztaty stolarskie, podczas których uczestnicy budują karmniki dla ptaków i budki lęgowe.

Dodatkowym elementem, łączącym wszystkie wioski tematyczne na terenie LGD „Kraina Rawki”, są lokalne potrawy. Każdy chciałby spróbować sadkowskiej szarlotki, kawy żołędziowej, chleba na piwie dębowym, ciasta z mchu i paproci, gofrów z suszem paprociowym, przecieru pomidorowego na trudny poranek czy wampirzych soków. Turysta zaspokozi zatem w wioskach tematycznych nie tylko potrzebę odpoczynku, zabawy i nauki, ale również głód i chęć poznawania nowych smaków.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Kraina Rawki”, dzięki środkom z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, ma możliwość realizowania kolejnych pomysłów i zadań, przyczyniających się do rozwoju turystyki w tym regionie. Dzięki zaangażowaniu członków stowarzyszenia i lokalnych liderów 7 milionów złotych, przekazanych przez samorząd województwa łódzkiego w ramach inicjatywy Leader, z całą pewnością zostanie wykorzystane z pożytkiem dla mieszkańców obszarów wiejskich, objętych obszarem działania LGD. A może do sieci istniejących już wiosek tematycznych dołączyć kolejne?

OBRAZY ŚWIATŁEM MALOWANE

„Przyroda województwa łódzkiego okiem mieszkańców” to tytuł albumu fotograficznego, który niedawno miał swoją premierę wydawniczą. Zdjęcia do albumu zostały wykonane przez mieszkańców regionu i są pokłosiem konkursu, zorganizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego.

S tarannie wydana książka zabiera nas w nostalgiczną podróż po najpiękniejszych przyrodniczo zakątkach, miejscach czasami znanych, a czasem będących subiektywnym wyborem autorów. W albumie znalazło się prawie 100 fotografii, wśród nich pejzaże, panoramy, ale też zdjęcia będące efektem zaurzeczywania detalem.

Album uzupełniony jest o graficzny przewodnik po siedmiu parkach krajo-
brazowych województwa łódzkiego wraz ze wskazaniem najciekawszych miejsc o unikatowych walorach przyrodniczych. Pokazuje miejsca, które warto odwiedzić i sfotografować. Ten swoisty przewodnik został przygotowany w wersji polskiej i angielskiej. Dołączono do niego dowcipnie zilustrowany leśny savoir-vivre z krótkim instruktażem zachowania się w lesie w wypadku pożaru lub spotkania z dzikim zwierzęciem.



■ Zalew Sulejowski, I nagroda w konkursie „Przyroda województwa łódzkiego okiem mieszkańców”, fot. Piotr Raszewski

Książka powstała w ramach projektu pod nazwą „Przyroda województwa łódzkiego widziana oczyma jego mieszkańców, czyli innowacyjne narzędzie edukacji ekologicznej mieszkańców województwa łódzkiego poprzez ich zaangażowanie w promocję walorów przyrodniczych regionu”. Wydawcą jest Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.





PRZYRODA
 WOJEWÓDZTWA
 ŁÓDZKIEGO
 OKIEM
 MIESZKAŃCÓW

NATURE
 OF ŁÓDZKIE
 REGION
 SEEN BY
 THE RESIDENTS

Budżet obywatelski

Blisko stu mieszkańców wzięło udział w spotkaniu informacyjno-promocyjnym, dotyczącym budżetu obywatelskiego województwa łódzkiego. Na to przybyli autorzy zadań z całego regionu. W imieniu Witolda Stępnia, marszałka województwa łódzkiego, gości powitała Katarzyna Moroz-Gołacka, koordynatorka projektu. Przedstawiła zasady głosowania, dotyczące terminów i sposobów wypełniania kart do głosowania. Była też runda pytań i odpowiedzi. Nic dziwnego, jest to premierowy budżet wojewódzki. Cześć głosów mieszkańców zostanie uwzględniona podczas optymalizacji BOWE w następnych latach. Magdalena Smulczyk z referatu e-promocji Urzędu Marszałkowskiego WŁ zaprezentowała skuteczne, bezpłatne sposoby promocji projektów zgłoszonych w budżecie obywatelskim samorządu województwa łódzkiego.

Głosowanie rozpoczęło się 1 października. Do wyboru jest 209 zadań, na które mieszkańcy województwa łódzkiego będą mogli głosować, a wskazane przez nich projekty będą realizowane w ramach budżetu obywatelskiego województwa łódzkiego. To wydarzenia sportowe, kulturalno-rekreacyjne, o charakterze prozdrowotnym,



osobiście
poprzez złożenie
karty do głosowania
w wyznaczonych punktach



elektronicznie
na stronie internetowej
Województwa łódzkiego
www.lodzkie.pl



pocztowo
poprzez przekazanie
karty do głosowania pocztą
na adres korespondencyjny Urzędu



Głos można oddać
tylko raz!



Głosować można na zadania
z **jednego subregionu** –
nie musi to być subregion
zamieszkania



Wskazujemy od 1 do 3 projektów
przyznając im 3pkt, 2 pkt lub 1 pkt.
3 pkt - na projekt popierany najbardziej
1 pkt - na projekt popierany najmniej

dotyczące bezpieczeństwa na drogach wojewódzkich, np. budowy przejść dla pieszych i chodników. Projekty przeznaczone są i do 5-6-latków, i do seniorów. Łączna wartość zgłoszonych zadań przekracza 30 mln zł, czyli sześciokrotnie zapisane 5 mln zł na BOWE! Odpowiednia promocja projektów będzie zatem kluczowa. Więcej informacji na stronie <http://www.bo.lodzkie.pl/>

Wsparcie rynku pracy

Prawie 8,5 mln zł czeka na tych, którzy zamierzają otworzyć własny biznes. O preferencyjne pożyczki w wysokości do 70 tysięcy zł mogą ubiegać się osoby powyżej 29 roku życia. Fundusze można przeznaczyć na pokrycie kosztów związanych z otwarciem firmy oraz początkową fazą jej funkcjonowania. Taka forma wsparcia jest możliwa dzięki umowie podpisanej w Centrum Obsługi Przedsiębiorcy przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Polską Fundację Przedsiębiorczości.

Nowy fundusz wspierający rynek pracy jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Dysponuje nim zarząd województwa łódzkiego, który we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na rozwój regionu 570 mln zł.

– Jest to pierwsza w województwie łódzkim i w Polsce umowa, uruchamiająca preferencyjne pożyczki dla rynku pracy. Do 2023 r. planujemy zwiększyć kwotę do 35 mln zł – powiedział Przemysław Cieszyński, członek zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Roczne oprocentowanie pożyczek udzielanych przez Polską Fundację Przedsiębiorczości wyniesie jedynie 0,175 procent. Co ważne, przedsiębiorca będzie mógł wystąpić o roczną karencję w spłacie kredytu.

– Stopa bezrobocia w województwie łódzkim wynosi 7,4 procent i stale maleje. Przewidujemy, że dzięki fun-



duszowi pożyczkowemu wesprzemy ponad 130 osób, a utworzonych zostanie ponad 150 miejsc pracy – powiedziała Barbara Bartkowiak, prezes zarządu Polskiej Fundacji Przedsiębiorczości.

– Program pożyczkowy jest nowym sposobem zmniejszania bezrobocia, pozytywnie wpłynie na rozwój regionu, podobnie jak inne przedsięwzięcia, prowadzone przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Co ważne, dwa tygodnie wcześniej BGK uruchomił 66 mln zł pożyczki dla firm z sektora MŚP – powiedział Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.

W konferencji wzięła udział Joanna Skrzydlewska, członek zarządu województwa łódzkiego.

■ Drogą 713 do Tomaszowa

Zakończono prace budowlane, związane z pierwszym etapem rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 713 na odcinku tomaszowskim. W konferencji prasowej, poświęconej oddaniu do użytku najważniejszego dla mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego odcinka, wzięli udział m.in. marszałek WŁ Witold Stępień, przewodniczący sejmiku WŁ Marek Mazur, prezydent Tomaszowa Marcin Witko, radni sejmiku Arkadiusz Gajewski i Błażej Spsychalski.

– Tomaszów to ważne centrum materiałów budowlanych w naszym województwie, więc ta inwestycja była bardzo potrzebna nie tylko ze względu na ruch osobowy, ale również transport ciężki. Chcemy kontynuować tę rozbudowę i przygotować dokumentację projektową drugiego etapu w 2018 roku. O ile pokonamy bariery projektowe, zamierzamy również w przyszłym roku rozpocząć prace budowlane – powiedział marszałek Witold Stępień.

– Cieszę się, że udaje nam się zdecydowanie poprawiać skomunikowanie najważniejszych miast ze stolicą wo-



wództwa i innymi regionami kraju, a współpraca sejmiku z zarządem województwa przynosi tak wymierne rezultaty – powiedział przewodniczący Marek Mazur.

Przypomnijmy, że rozbudowa DW 713 rozpoczęła się w listopadzie 2015 roku, a prace budowlane objęły odcinek prawie 3 kilometrów. Wartość projektu wyniosła blisko 20,5 mln zł, przy dofinansowaniu unijnym prawie 18 mln zł i współfinansowaniu (1,9 mln zł) z budżetu państwa.

■ Sezon kulturalny rozpoczęty

W Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina w Łodzi odbyła się uroczysta inauguracja nowego sezonu kulturalnego w województwie łódzkim. W obecności wiceminister Magdaleny Gawin oraz przedstawicieli instytucji, artystów i działaczy kultury z całego regionu otwarcie sezonu ogłosił marszałek WŁ Witold Stępień.

– Nowy sezon kulturalny w naszym województwie zapowiada się atrakcyjnie. Powoli kończy się niezwykły rok 100-lecia awangardy w Polsce, czekam jeszcze na szczególne wydawnictwo, reedycję „Teorii widzenia” Władysława Strzemińskiego, jedną z najważniejszych prac teoretycznych polskiego modernizmu. W tym roku mamy jubileuszowe 40. Łódzkie Spotkania Teatralne, a w przyszłym czeka nas cykl wydarzeń, związanych ze 100-leciem niepodległości – powiedział marszałek Witold Stępień.



Podczas uroczystości nie zabrakło też podziękowań dla artystów, animatorów, działaczy kultury i pracowników instytucji kultury z województwa łódzkiego za zaangażowanie w tworzenie, upowszechnianie i ochronę kultury w naszym regionie. Wyróżnionym wręczono medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz nagrody marszałka województwa łódzkiego.

■ Roczniak

Ośrodek Tuli Luli w Łodzi obchodził pierwsze urodziny. W tym czasie 18 dzieci, które trafiły tutaj zaraz po porodzie, znalazło nowe domy. To świetny wynik – mówi marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień.

Do ośrodka trafiają niemowlęta pozostawione przez matki w szpitalach, a także, w wyjątkowych sytuacjach, dzieci z interwencji pozbawione opieki rodzicielskiej. Przez rok przebywało tutaj 29 dzieci. W ośrodku mogą liczyć na troskliwą opiekę wychowawczyń, wolontariuszy, pielęgniarek i lekarzy. Ale mogą też liczyć na adopcję czy przyjęcie do rodziny zastępczej. I większość dzieci z łódzkiego ośrodka miała takie szczęście. Spośród wszystkich, które gościły w placówce, 11 zostało adoptowanych, troje trafiło do rodzin zastępczych, a dwoje wróciło do swoich mam biologicznych. Dwoje chorych nieuleczalnie maluchów już czeka na adopcję, a dwoje kolejnych trafi do rodzin zastępczych po wypełnieniu formalności.

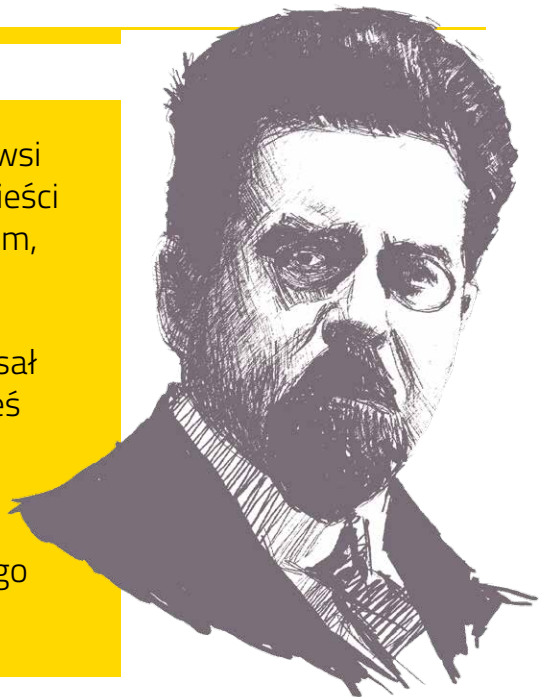


Jubileusz ośrodka uczcili m.in. marszałek Witold Stępień, wicemarszałek Dariusz Klimczak i członek zarządu województwa Joanna Skrzydlewska, którzy wręczyli gospodyniom: Tisie Nawrockiej, szefowej fundacji „Gajusz” prowadzącej ośrodek i Jolancie Kałuży, dyrektor Tuli Luli, okazały prezent. Świeczkę na urodzinowym torcie zdmuchiwała również Anna Mroczek, dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej.



Rywalizacja o narodziny „Chłopów”

Trzy miejscowości rywalizują o miano pierwowzoru wsi Lipce, opisaney przez Władysława Reymonta w powieści „Chłopi”. Kobiele Wielkie w powiecie radomszczańskim, gdzie 7 maja 1867 roku urodził się pisarz, Prażki - Jakubów w gminie Będków, gdzie w latach 1880 - 1906 stał dom, w którym spędził lata młodości i pisał pierwsze utwory, oraz trzecia, najbardziej znana, wieś Lipce, której związek z pisarzem przypieczętowany został 17 grudnia 1983 roku członem Reymontowskie w nazwie. Mimo że Reymont mieszkał tu tylko rok, najbardziej jest z pisarzem i jego życiowym dziełem kojarzona.



Lipce Reymontowsie, pomimo że Reymont mieszkał tu tylko rok, najbardziej są z pisarzem i jego życiowym dziełem kojarzone. W centrum wsi znajduje się opisywany w powieści staw. W budynkach założonej na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku manufaktury rodziny Winklów (działała aż do 1974 roku!), od 1989 r. znajduje się muzeum im. Władysława S. Reymonta, założone w 1982 roku. Początkowo jako izba regionalna, później przekształcona w samodzielną jednostkę. Ekspozycja składa się ze zbiorów etnograficznych: „Tradycje lipieckie” i „Dawne narzędzia rolnicze”, historii techniki „Z dziejów manufaktury Winklów” oraz biograficznych – „Listy z podróży” W. Reymonta. W jednym z nich, 23 stycznia 1909, pisze do Mieczysława Jakimowicza:

„Pierwszym warunkiem artysty to nie iść w kierunku małego oporu, nie wykiwać się byle czym, nie robić byle co, nie rozmieniać duszy ni talentu na drobne, no i nie wierzyć, że jest się wielkim. Artysta może być wielkim dla świata, ale nie wolno mu nim być dla siebie. Tylko chamy i paroby w sztuce są zadowolone z siebie. Jest

taka szalona przepaść między zamierzeniem a wykonaniem, że choćby ono było arcydziełem, nie może jednak być niczym więcej, tylko cieniem tego, co artysta chciał. Nawet geniusz realizuje się zaledwie mgławicami, nie ma sposobu wydobyć w całości swoich uczuć ni marzeń. W tym leży męczeństwo sztuki”.

Trudno dziś uwierzyć, że te piękne i mądre słowa wyszły spod pióra człowieka, który w wieku osiemnastu lat sprzeciwił się woli ojca i, otrzymawszy patent czeladniczy z krawiectwa w warszawskiej szkole niedzielno-rzemieślniczej, porzucił naukę, prowadząc przez kilka lat życie birbanta, a pod pseudonimem Urbański aktora w objazdowych teatrach. Z niemieckim spirytystą, który odkrył w nim zdolności teletatyczne, występował jako medium. Odbił nowicjat u paulinów, lecz nie złożył ślubów.

Jednak decyzja o zamianie igły na pióro dla przyszłego pierwszego noblisty Polski niepodległej okazała się właściwym wyborem, a nieco szalony okres życia stał się skarbnicą doświadczeń w późniejszej twórczości.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że to właśnie w Lipcach, nudząc się na posadzce robotnika kolejowego kolei warszawsko-wiedeńskiej, obudził się w nim talent literacki i tu napisał swoje pierwsze opowiadanie „Pracy”.

Jednak mieszkańcy wsi Prażki, gdzie ojciec pisarza, zdeklasowany szlachcic, pracujący jako organista, zakupił niewielki majątek, nie dają za wygraną. To przecież tutaj pisarz spędził pierwszych dwadzieścia sześć lat życia. Na miejscu domu, w którym się wychowywał, ułożono pomnik z trzech głazów. Na jednym z nich wyryto napis: „W latach 1880-1906 stał tu dom, w którym spędził lata młodości i pisał pierwsze utwory Wł. St. Reymont, laureat Nagrody Nobla”.

Wybudowany później domek i pobliski młyn są obecnie własnością siostrzenicy Reymonta i jej bratanicy. W budynku zgromadzono pewną liczbę pamiątek związanych z Reymontem. Miejsce to, być może z powodu położenia na uboczu głównych dróg, jest mało znane i nieczęsto odwiedzane przez turystów.



■ Lipce Reymontowskie, muzeum Władysława Reymonta

Pierwszym warunkiem artysty to nie iść w kierunku małego oporu, nie wykipiwać się byle czym, nie robić byle co, nie rozmieniać duszy ni talentu na drobne, no i nie wierzyć, że jest się wielkim. Artysta może być wielkim dla świata, ale nie wolno mu nim być dla siebie.



■ Prażki-Jakubów, pomnik i dom Reymonta

O splendor i sławę zabiegają również Kobielle Wielkie, gdzie przyszedł na świat Stanisław Władysław Rejment. Poszukujący śladów znajdują upamiętniający pisarza obelisk i mosiężną ławeczkę z postacią autora „Chłopów”, wykonaną z żywicy przez częstochowskiego rzeźbiarza Mariusza Chrząstka. Lipce jednak nie mają konkurencji w rywalizacji o popularność, jako miejscowość związana z noblistą. Poczynając od nazwy: Reymontowskie, po dodatkowe atrak-

cje: prywatny skansen sztuki ludowej oraz muzeum czynu zbrojnego. Od kilku lat dodatkową promocję wsi zapewniają organizowane tu w sezonie letnim koncerty kolejnych edycji festiwalu Kolory Polski, które zawsze kończą się „Weselem Boryny” wystawianym przez miejscowy amatorski zespół pieśni i tańca. Turystom i wielbicielom talentu Reymonta łatwiej uwierzyć, że to właśnie tutaj zrodził się pomysł monumentalnej, pisanej przez dziewięć lat, chłopskiej eposy.

HELENA

MODRZEJEWSKA

grała w Łodzi

Niemiecki teatr „Thalia” w Łodzi zainaugurował swoją działalność 135 lat temu, 1 października 1882 roku. Powstanie tej sceny nie było dla Łodzian zaskoczeniem, bowiem teatry niemieckie, goszcząc w mieście od 1846 roku, miały tu już swoją publiczność.

Był to największy teatr w mieście, którego widownia, z okalającym salę balkonem, amfiteatrem, łozami bocznymi oraz „galerją”, mogła pomieścić nawet 1200 widzów. Posiadał także malowaną kurtynę, jednak, według prof. Anny Kuligowskiej-Korzeniewskiej „nie udało się ustalić, kogo na niej namalowano. Wiadomo wszakże, iż plafon wyobrażał grupę poetów i mędrców niemieckich wraz z naszymi, Mickiewiczem i Krąszewskim”.

Gmach został wzniesiony przez łódzkiego przedsiębiorcę Ignacego Vogla według projektu architektonicznego Ottona Gehlinga, usytuowany był w głębi działki przy ulicy Dzielnej 18 (dziś Narutowicza), na której froncie pięć lat później otworzył podwoje Łódzki Dom Koncertowy.

„Thalia” nie była początkowo teatrem stałym. Stała się nim dopiero w 1890 roku, kiedy dyrekcję objął Albert Rosenthal, wcześniej kierownik Teatru Cesarskiego w Salzburgu.

Zespół aktorski kompletowano co sezon głównie z artystów pochodzących z Niemiec i Austrii, natomiast orkiestra, początkowo dość dowolnie co sezon kompletowana, od 1890 roku grała w składzie 25 orkiestrantów w operetkach oraz 35 w operach. Orkiestra nie była jednak wyłącznie zespołem teatralnym. Grywała także koncerty popularne w parkach i ogrodach, a także symfoniczne – samodzielnie bądź w połączeniu z orkiestrą Teatru Polskiego. Działała nieprzerwanie do wybuchu I wojny światowej.

Dyrygentów orkiestry angażowano z reguły co sezon i, podobnie jak artystów scenicznych, również z Niemiec i Austrii, a dopiero po powstaniu stałej sceny niemieckiej do współpracy zapraszano także dyrygentów łódzkich.

Początkowo w „Thalii” wystawiano operetki, a Niemiecko-Żydowskie Towarzystwo Teatralne zaprezentowało nawet rok przed oficjalnym otwarciem gmachu. W krótkim jednak czasie zaczęto prezentować także i opery, zwłaszcza że od lat 60. XIX wieku zainteresowanie tym gatunkiem scenicznym w Łodzi stale rosło. Na scenie „Thalii” taki repertuar prezentowały zarówno zespoły tworzone przez dyrekcje teatru, jak i przez podróżujące po Europie towarzystwa dramatyczne, m.in. z Niemiec, Włoch oraz polskie, niejednokrotnie swój repertuar prezentujące z udziałem światowych, także polskich artystów.

Goszczące np. w Łodzi Polskie Towarzystwo Dramatyczne Józefa Texla zaprezentowało swój repertuar z udziałem Aleksandra Sas-Bandrowskiego, przyszłego wielkiego tenora mediolańskiej La Scali, Wiednia, Berlina i Londynu, a wiosną 1885 roku gwiazdą „Thalii” był również polski śpiewak Mieczysław Kamiński, uznany tenor, m.in. opery lwowskiej, warszawskiej, wiedeńskiej i berlińskiej, dysponujący, jak głosiła reklama, głosem wielkim, silnym, wysokim, „z wybornymi falsetami i znaczną giętkością cieniowania”. Zespół ten, dysponujący dobrym, 17-osobowym chórem i dwunastoma sprawdzonymi na zachodnich scenach solistami, zaprezentował łódzkiej publiczności wiele oper, m.in. „Trubadura”, „Wolnego strzelca”, „Wesele Figara”, „Flet zaczarowany”, „Cyrulika sewilskiego”, „Tannhäusera”, „Lohengrina” i wiele innych, a na benefis dyrektora orkiestry p. Heyera serwując „Hugonotów” Meyerbeera.

W „Thalii” urządzano też koncerty wymagające szczególnie dużej widowni, np. 7 lutego 1885 r. koncert największego wówczas po Antonim Rubinsteinie pianisty Hansa Bülowa, a dziewięć miesięcy później uwielbianej na świecie skrzypaczki Teresiny Tua, której talentowi i urodzie rozentuzjazmowana publiczność składała hołdy. Cztery lata później oklaskiwano jednego z największych ówczesnych śpiewaków Władysława Mierzwińskiego, którego koncerty zasłynęły także z liczby bisów: 12 w pierwszym oraz 17 w drugim koncercie.



„Thalia” nie była początkowo teatrem stałym. Stała się nim dopiero w 1890 roku, kiedy dyrekcję objął Albert Rosenthal, wcześniej kierownik Teatru Cesarskiego w Salzburgu.

Najwięcej entuzjazmu wywołały jednak występy wielkiej Heleny Modrzejewskiej. Takiego zainteresowania sala „Thalii” wcześniej nie знаła. Przybyli nawet ci, którzy dotąd nigdy progę teatru nie przekroczyli, podziwiając artystkę aż w pięciu spektaklach: „Dali-li”, „Odectcie”, „Adriannie Lecouvreur”, „Damie Kameliowej” (łódzkim benefisie Modrzejewskiej) oraz po raz pierwszy prezentowanym w Łodzi „Makbe-cie” Szekspira.

Po objęciu dyrekcji teatru przez Alberta Rosenthala rozpoczął się czas rozkwitu niemieckiej sceny w Łodzi. Działania te kontynuował Adolf Klein, dyrektor „Lodzer Thalia-Theater” jak nazywano w tym czasie łódzki teatr w niemieckiej prasie.

Wraz z początkiem I wojny światowej funkcję dyrektora, wówczas „Deutsches Theater in Lodz”, objął Walter Wasserman, pełniąc tę funkcję do wyzwolenia. W tym czasie znacznie częściej niż w latach poprzednich ze sceny zaczęło rozbrzmiewać słowo polskie. Już w połowie października 1914 w gmachu znalazł lokum Polski Teatr Zjednoczony pod kierownictwem L. Szejera, który wznowiając miesiąc wcześniej działalność w gmachu Teatru Polskiego przy ulicy Cegielnianej 63, musiał budynek opuścić z uwagi na panujący tam chłód. Dzięki temu, jak pisano w prasie, Polski Teatr Zjednoczony zyskał gmach piękny, „zasobny w dekoracje, meble i należycie ogrzany”, z korzystnym połączeniem tramwajowym z odległymi dzielnicami miasta.

Z początkiem lutego 1915 roku w „dobrze ogrzanej” sali „Thalii” występowało z własną orkiestrą dopiero co powstałe Stowarzyszenie Artystów Polskich, które w sierpniu zaprezentowało „Trubadura” G. Verdigo.

W roku 1918, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wówczas już dawny teatr „Thalia” stał się siedzibą Teatru Polskiego pod dyrekcją Franciszka Rychłowskiego. Gmach był jednak zdewastowany, brakowało rekwizytorni, malarni, magazynów, odpowiednio urządzonych garderób, nie miał połączenia telefonicznego z miastem, nadal posiadał natomiast ogromną widownię. Dla zespołu Teatru Polskiego siedziba ta okazała się dość krótkotrwała. Wadliwa instalacja elektryczna była przyczyną pożaru, który wybuchł po przedstawieniu 5 września 1921 roku. Spłonęły scena i dach, a także bezcenne dekoracje i kostiumy Andrzeja Pronaszki do granego właśnie „Bolesława Śmiałego”.

Historia dawnej „Thalii” na tym się jednak nie zakończyła. Po przebudowie, 18 marca 1925, otwarto tam kino „Reduta”, dwa lata później „Splendid”, potem „Roxy”, „Europa” działające w czasie II wojny światowej pod nazwą Deutsches Licht Spiel-Theater „Europa”, a od 1945 roku „Bałtyk”, którego scena przez trzy lata służyła też łódzkiej filharmonii.

Koncert muzyki łużyckiej w Zgierzu

W marcowym numerze „Ziemi Łódzkiej” pisaliśmy o wielkanocnych zwyczajach na Łużycach, a przy okazji wspomniano o kontaktach Łużyczan z Łodzią. Teraz tematyka łużycka powraca za sprawą koncertu muzyki łużyckiej, który odbędzie się 4 listopada w kościele Opatrzności Bożej w Zgierzu przy ul. Spacerowej 2. Początek koncertu o godz. 17.

Wykonawcami będą: Zespół Wokalny „Subito” pod dyrekcją Marty Jabłońskiej, Stowarzyszenie Śpiewacze im. S. Moniuszki z Łodzi, Chór „Concordia” ze Zgierza pod dyrekcją Magdaleny Szymańskiej.

Najważniejszą pozycją repertuaru będzie Liturgia Trinitatis, kompozycja młodego kompozytora łużyckiego Sebastiana Elikowskiego-Winklera, po matce pół-Polaka, skomponowana do słów Albina Mollera, autora pierwszej książki łużyckiej, zawierającej śpiewnik kościelny oraz mały katechizm, wydanej w 1574 roku. Kompozycja nawiązuje do muzyki renesansowej i harmonizuje ze starym, reformacyjnym tekstem. Będzie to pierwsze wykonanie Liturgii w Polsce; w ten sposób zostanie uczczone 500-lecie reformacji. Autora słów łączyły z Rzeczpospolitą różne związki. Pod jedną ze swych książek podpisał się: Albinus Mollerus Pomeranus, rodzina jego pochodziła zatem z Pomorza, a on urodził się już na Łużycach. Przez kilka lat Moller był pastorem w Szprotawie na Dolnym Śląsku, a, co ciekawe, w Wilnie ukazał się

jego książkowy kalendarz na rok 1606 z przepowiedniami pogody na cały rok. Moller układał takie kalendarze w językach czeskim i niemieckim. Do wydania polskiego w dalekim Wilnie (a były to intratne wydawnictwa, sprzedawane masowo na jarmarkach) utorował mu drogę Cyriak Moller, nauczyciel u księcia hetmana Krzysztofa Radziwiłła.

W cieniu jubileuszu reformacji chowa się inna okrągła rocznica, tysiąclacie zawarcia pokoju w Budziszynie pomiędzy Polską i Niemcami (30 I 1018). Niemcy rzekły się wówczas roszczeń do Łużyc i Miśni na rzecz Bolesława Chrobrego. Wprawdzie nasze oddziały już od 1002 roku zajmowały Budziszyn, ale w 1018 r. uprawomocnił to traktat pokojowy. W związku z tą drugą rocznicą podczas koncertu wykonany zostanie utwór, który tradycja łużycka wiąże z walkami Bolesława Chrobrego o Łużycę. Melodia, jak stwierdził łużycki muzykolog dr Rawp, pochodzi z XV wieku, lecz tekst pieśni może nawet z XI wieku. Godzinny repertuar w całości wypełnią łużyckie pieśni patriotyczne i okolicznościowe w opar-

waniu młodych łódzkich twórców – Mariusza Lewego i Konrada Orawskiego.

Z prelekcją na temat kultury łużyckiej, także kultury muzycznej, wystąpi podczas koncertu znawca języków i dziejów Łużyczan prof. Rafał Leszczyński.

Warto pamiętać, że najwybitniejszym zgierzaniem był urodzony 5 II 1860 r. Henryk Merczyng, pochodzący z łużyckiej rodziny o nazwisku Měrcink, co jest odpowiednikiem polskiego nazwiska Marciniak. Jego ojciec Jan Karol był miejskim architektem w Łodzi, a on sam zrobił karierę w Petersburgu jako profesor elektrotechniki w Instytucie Inżynierów Komunikacji. Z Łużycami i z nauką polską utrzymywał ściśle kontakty. Po polsku opublikował m.in. *Zasady elektrotechniki 1889*, *Kurs elektrotechniki 1895*, *Teorię prądu elektrycznego*, *O zasadzie względności w pojęciu fizycznym czasu i przestrzeni 1912* i wiele wartościowych przyczynków do dziejów reformacji w Polsce i na Litwie. Projektował elektryczne pojazdy szynowe, opracował plan elektryfikacji węzłów kolejowych petersburskiego i moskiewskiego oraz przepływu ropy kaspijskiej do portu czarnomorskiego w Batumi. Należałoby go upamiętnić w Zgierzu jakąś ulicą lub przynajmniej tablicą.

Napoleońskim szlakiem

W lipcu przypadała 210. rocznica utworzenia Księstwa Warszawskiego, będącego polityczną namiastką polskiego państwa w czasie niewoli narodowej. Decyzją cesarza Francji Napoleona I, na mocy traktatów pokojowych francusko-pruskich i francusko-rosyjskich w Tylży, utworzono nowe państwo z ziem drugiego i trzeciego, a także częściowo pierwszego zaboru pruskiego.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego stanowiło dla Polaków ożywienie nadziei na odrodzenie się przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Dla cesarza Napoleona było państwem buforowym, wzmacniającym i zabezpieczającym pozycję Francji w tej części Europy. Z czasem jednak rola Polaków i Księstwa Warszawskiego znalazła większe uznanie cesarza, który uświadomił sobie nasze oddanie sprawie francuskiej oraz znaczenie istnienia polskiego państwa jako elementu równowagi europejskiej.

Napoleon, przemierzając historyczne ziemie polskie, był owacyjnie witany i godnie podejmowany przez Polaków, upatrujących szansy na wolną ojczyznę u jego boku. Wielki cesarz Francuzów był także na terenie naszego dzisiejszego województwa. Po raz pierwszy podróżując z Poznania do Warszawy pod koniec 1806 roku. Pierwszym miejscem postoju Napoleon był dawny dom zajezdny w Krośniewicach, obecnie siedziba Muzeum im. Jerzego Dunin Borkowskiego. Doskonale położone na skrzyżowaniu szlaków drożnych Krośniewice były miejscem postoju podróżnych, mogących tam zmienić konie. Cesarz zatrzymał się na krótki odpoczynek 17 grudnia 1806 roku, po czym udał się dalej w drogę w kierunku Warszawy. Kolejny postój cesarskiej drużyny miał miejsce w Kutnie. Wówczas to dostojny gość został podjęty z największymi honorami w pałacu Gierałty należącym do Rządkowskich, ówczesnych właścicieli miasta. Cesarz spędził w Kutnie noc z 17 na 18 grudnia, a następnie z samego rana wyruszył w drogę do Łowicza. Tam zjadł obiad i „wypoczął do

wieczora”. Miejscowa tradycja podaje, że jako danie główne przygotowano specjalnie dla Napoleona „kurczaka po prowansalsku”. Wyjątkowy gość zatrzymał się w rynku w kamienicy, gdzie na początku XIX stulecia mieścił się hotel Imperial, prowadzony przez Ignacego Kosioriewiczza. W dwudziestolecie międzywojennym w odbudowanym po zniszczeniach wojennych domu urządzono hotel i restaurację Polonia. O tej cesarskiej wizycie tak pisała „Gazeta Warszawska”: *Łowicz, 18 grudnia 1806 r. „Cesarz Napoleon, Zbawca narodu Polskiego, przybywszy tu dziś o godzinie w pół do czwartej po południu, stanął w domu JPana Kosioriewiczza. Obiadując u małego stołu z Xięciem Neuchatel, Ministrem woyny, Marszałkiem Berthier, kazał przywołać gospodarza domu, i uczynił mu pytania względem ceny w tym mieście rozmaitych towarów. Po skończonym obiedzie wyjechał konno. Zebrany lud na ulicach, dla okazania N. Panu radości swojej, napelniał powietrze okrzykami: Niech żyje Wielki Napoleon”.*

Warto w tym miejscu dodać, że po wizycie cesarza Łowicz został wybrany jako miejsce werbunkowe do oddziałów generała Jana Henryka Dąbrowskiego, walczących u boku Francji. 1 stycznia 1807 roku sam Dąbrowski odebrał przysięgę od pierwszej grupy ochotników, którzy uroczyście ślubowali na szablę Jana III Sobieskiego i buławę hetmana Stefana Czarnieckiego: *„Ja tu przytomny, przed obliczem Boga zastępów, przed bóstwem powstającej Ojczyzny mojej, przysięgam na tę buławę, którą niegdyś bohaterska dłoń Czarnieckiego dzwigała, na ten miecz walecznego Sobieskiego, pod którym*

■ Łowicz, dawny hotel Imperial

padal Polski nieprzyjaciel, iż posłuszny do zgonu rozkazom wielkiego Napoleona o swobodę i całość Ojczyzny aż do przelania ostatniej kropli krwi mojej walczyć będę”.

Kolejny raz cesarz Napoleon I przejechał przez nasz region pod koniec 1812 roku podczas odwrotu po nieudanej kampanii rosyjskiej. Jest pewne, że zatrzymał się 11 grudnia 1812 roku w Kutnie. Został podjęty obiadem w pałacu saskim. Obiekt ten stoi przy dzisiejszym pl. Piłsudskiego i jest jedynym w kraju zajazdem podróżnym z czasów Augusta III Sasa. Wzniesiono go wzdłuż drogi łączącej Warszawę z Dreznem, stolicę Polski i Saksonii, których władcą był August III. Pałac pocztowy powstał w stylu saskiego baroku. Niestety, z czasem stracił swój pierwotny wygląd. Dalszych zniszczeń dokonał pożar. Obecnie powstał projekt rewitalizacji tego unikatowego obiektu rezydencjalnego. Niektórzy mieszkańcy Kutna na pamiątkę wizyty Napoleona nazywają pałac saski „domem napoleońskim”. Kolejną zmianę koni świta napoleońska zaplanowała w opisywanym zajeździe w Krośniewicach, co odnotowano także pod datą 11 grudnia 1812 roku.

Tradycja lokalna wskazuje także inne miejsca w naszym regionie, związane z pobytem cesarza Francji. Najbardziej znanym jest niewielki Tumidaj pod Sieradzem. Do dzisiaj zachowany jest tam XVIII-wieczny drewniany budynek dawnej karczmy, przed którym zobaczyć można poręczę do wiązania koni. Inna tradycja, bądź też legenda, wiąże Napoleona z łódzkim Lasem Łągiewnickim, przez który przebiegał trakt napoleoński. Tędy miały przemieszczać się wojska cesarskie, podążające na Rosję.



Teatr Trzcina, zdj.: B. Sobieszek

19, 26 XI; 1 XII
ŁÓPТА ROZSTRZYgniĘTA!
Region

Znamy laureatów jubileuszowego 30. Łódzkiego Przeglądu Teatrów Amatorskich, który odbył się w dniach 6-8 października w Łódzkim Domu Kultury! Po obejrzeniu kilkunastu prezentacji teatralnych z całego regionu jury postanowiło przyznać I nagrodę Zespołowi Teatralno-Rozrywkowemu *Zapominajki* z Tomaszowa Mazowieckiego za spektakl w reżyserii Przemysława Sowy pt. *Cukinodo, cukinodo* na podstawie tekstów K.I. Gałczyńskiego. II nagrodę otrzymał Teatr Trzcina z Tomaszowa Mazowieckiego za spektakl *Saligia*. III miejsce przypadło Kamilowi Olczykowi za monodram *Apologia Orfeusza, śpiewaka i błazna, rodem z Tracji, syna królewskiego* i Teatrowi sPokoLeń z Dobronia za komedię *Nie wszyscy złodzieje przychodzą kraść*. Spektakl *Saligia* Teatru Trzcina będziemy mogli zobaczyć podczas Łódzkich Spotkań Teatralnych *Teatr ponad podziakami* w Tomaszowie Mazowieckim (19 XI godz. 18.00, MCK), w Łowiczu (26 XI godz. 17.00, ŁOK), a także w Łodzi (1 XII godz. 18.00, ŁDK). Wstęp wolny!

4 XI

ARCHIPELAG Bełchatów

Miejskie Centrum Kultury w Bełchatowie 4 listopada o godz. 19.00 zaprasza na spektakl Teatru Tańca Caro pt. *Archipelag* w choreografii i według koncepcji Macieja Kuźmińskiego. Przedstawienie odbędzie się w sali widowiskowej MCK PGE Giganty Mocy. Archipelag to złożony z okruczeń wspomnień kalejdoskop obrazów, ukazujących człowieka zawieszony w przestrzeni, gdzie czas nie płynie linearnie. Powracające i pozornie niezwiązane ze sobą sceny nawiązują do współczesnego, fragmentarycznego świata, którego wirtualne i rzeczyste sfery zlewają się ze sobą. Pięćoro tancerzy tworzy obraz rodziny, ukazanej w ponadczasowym ujęciu. Bilety w cenie 10 zł.

16, 30 XI

CHINY OD GÓRY DO DOŁU Łęczyca

Marek Pindral, podróżnik, fotograf i dziennikarz, 16 listopada zabierze uczestników spotkania z cyklu *Podróże ciekawych świata* w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęczycy na wyprawę do Chin. Będzie to również doskonała okazja do zapoznania się z książką autora *Chiny od góry do dołu*. Ale to nie koniec wydarzeń w łęczyckiej bibliotece. 30 listopada o godz. 10.00 odbędzie się finał projektu *Podróże po regałach* realizowanego wspólnie z PTTK „Ziemia Łęczycka”. W programie rozstrzygnięcie powiatowego konkursu plastyczno-graficznego na hasło promujące czytanie i bibliotekę, a także powiatowego konkursu fotograficznego *Moja mała ojczyzna – malownicze krajobrazy ziemi łęczyckiej*. Najlepsze

zdjęcia prezentowane będą w grudniu i styczniu. Projekt dofinansowany ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

18, 24, 26 XI

TIPES TOPES #15 Łowicz

W listopadzie w Łowickim Ośrodku Kultury odbędzie się już 15. odsłona festiwalu kultury alternatywnej *Tipes Topes*. 18 listopada wystąpi jeden z najważniejszych zespołów trójmiejskiej sceny *yassowej* Łoskot. 24 listopada usłyszymy Hugo Race & Michelangelo Russo z materiałem z najnowszego albumu *John Lee Hooker's World Today*. Program edycji dopełni pokaz filmu *Przeżyć: metoda Houellebecq* (26 listopada). Projekt *Tipes Topes* koncentruje się na działaniach, które oscylują wokół promocji alternatywnych form kultury i sztuki współczesnej z akcentem na muzykę, film i poezję.

20 XI

ŻYLI WŚRÓD NAS – UTRACONA MNIJSZOŚĆ Krośniewice

15 października minęła 75. rocznica likwidacji getta w Krośniewicach. Z tej okazji Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego zaprasza na wystawę pt. *Zagłada żydowskich miasteczek*, wypożyczoną z oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, której autorami są: Paweł Kowalski, Artur Ossowski, Adam Sitarek, Michał Trębacz i Milena Romanowska. Wystawie towarzyszyć będzie ekspozycja pt. *Żyli wśród nas – utracona mniejszość* ze zbiorów Muzeum w Krośniewicach, Muzeum Regionalnego w Kutnie i Archiwum Państwowego w Płocku Oddział w Kutnie, na-

wiązująca do życia ludności pochodzenia żydowskiego w Krośniewicach. Wystawy będą czynne do 20 listopada.

23-24 XI

ONLINE/OFFLINE Tomaszów Mazowiecki

23 i 24 listopada w Tomaszowie Mazowieckim odbędzie się kolejna edycja Konferencji Dyrektorów i Kustoszy Muzeów Regionalnych z województwa łódzkiego. Podczas jesiennej odsłony spotkań muzealnych, przygotowanej przez Łódzki Dom Kultury i Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim im. Antoniego hr. Ostrowskiego, uczestnicy porozmawiają o strategii komunikacji i wizerunku muzeum w sieci. Szczególna uwaga poświęcona zostanie następującym zagadnieniom: redystrybucja dóbr kultury, muzeum online, wideo i live streaming kultury, wizualna komunikacja z wykorzystaniem Instagrama, Facebooka jako płatny niezbędnik, copywriting w internecie. Spotkanie będzie także okazją do świętowania jubileuszu 90-lecia istnienia Muzeum.

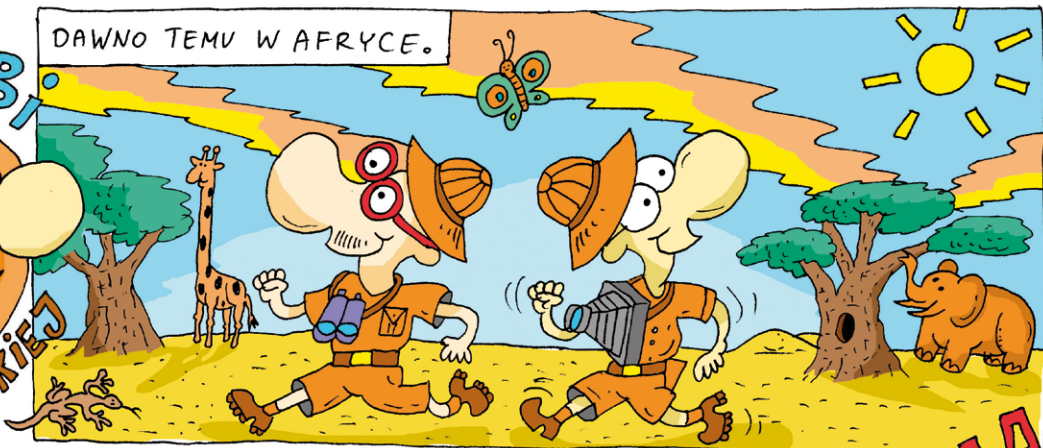
30 XI

KONKURS POETYCKI IM. KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO Ozorków

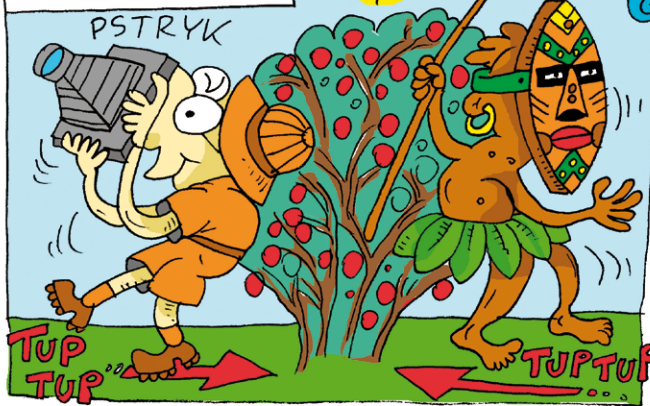
30 listopada o godz. 10.00 w zaopieczony czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ozorkowie przy ul. Listopadowej 6b nastąpi uroczyste rozstrzygnięcie XX Wojewódzkiego Konkursu Poetyckiego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W programie m.in. wręczenie nagród, promocja tomiku z nagrodzonymi wierszami oraz część artystyczna. Wstęp wolny!

Pik i Rob,
W ZIEMI ŁÓDZKIEJ

DAWNO TEMU W AFRYCE.



NADAL DRZEWIEJ W AFRYCE.



PONOWNIE KIEDYŚ W AFRYCE.



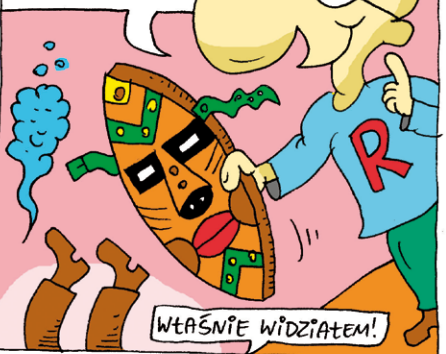
CHWILĘ PÓŹNIEJ ONGIŚ W AFRYCE.



OBECNIE. MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE W ŁÓDZI.



NA SZCZĘŚCIE WIELE ZABYTEKÓW UDAŁO SIĘ ODZYSKAĆ. POKAZANO JE W MUZEUM NA WYSTAWIE.



KASIŃSKI / TROJANOWSKI

Potyczki z Temidą

Reklama alkoholu

Podczas kontroli w sklepie spożywczo-monopolowym stwierdzono, że w przeszklonej witrynie są wystawione wysokoprocentowe alkohole z widocznymi z zewnątrz nazwami. W ocenie kontrolujących jest to zachęta do ich nabywania, co narusza zakaz reklamy i promocji napojów alkoholowych. W konsekwencji stwierdzono podstawy do cofnięcia zezwolenia na ich sprzedaż. Spółka prowadząca sklep zmieniła witrynę, zasłaniając marki alkoholi poziomymi paskami matowej folii, żeby nie były widoczne z zewnątrz. Organ uznał, że w tej sytuacji nie ma podstaw do stwierdzenia, że przedsiębiorca narusza zakaz promocji i reklamy napojów alkoholowych i odmówił cofnięcia zezwolenia. SKO zaaprobowало decyzję. Oba te organy stwierdziły jednak w uzasadnieniu, że umieszczenie w witrynie sklepowej alkoholi, których marki były widoczne z zewnątrz, stanowiło ich reklamę i promocję.

Spółka zaskarżyła uzasadnienie do sądu administracyjnego. Jej zdaniem wystawienie w witrynie sklepu będących w sprzedaży napojów alkoholowych nie może być uznane za ich niedozwoloną reklamę, promocję czy popularyzację, bo jest to jedynie ekspozycja. Wskazywała, że taka interpretacja stanu faktycznego prowadziłaby do zakazu wystawiania alkoholu we wszystkich punktach handlowych. Witryna znajduje się bowiem wewnątrz lokalu, będąc tylną częścią stoiska z alkoholem. Zdaniem spółki, nie ma prawnego wymogu zasłaniania witryn punktów prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych, a sama ekspozycja towarów nie jest reklamą, bo witryna znajduje się wewnątrz lokalu.

Zarówno WSA, jak i następnie NSA nie zgodziły się z argumentacją spółki. W ocenie sądów uzasadnienie decyzji jest prawidłowe i zgodne z prawem. W myśl definicji reklamy w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi za reklamę napojów alkoholowych uważa się każde działanie zmierzające do publicznego rozpowszechniania ich marek. Taka reklama jest

zakazana. Wystawienie w witrynie sklepu alkoholi może być uznane za reklamę, gdy ich marki są widoczne z zewnątrz. Zasady te nie obowiązują reklam i promocji w hurtowniach, wydzielonych stoiskach lub punktach prowadzących wyłącznie sprzedaż napojów alkoholowych oraz w punktach prowadzących sprzedaż alkoholi do konsumpcji na miejscu. Wszędzie tam marki alkoholi nie mogą być jednak widoczne z zewnątrz. Wystawianie ich w witrynie sklepowej, znajdującej się bezpośrednio przy chodniku, jest więc ich reklamą. Zatem, wobec możliwości zapoznania się z ekspozycją z zewnątrz nie ma znaczenia, że witryna była ustawiona wewnątrz lokalu (sygn. akt II GSK 928/17).

Strefa płatnego parkowania

Na właściciela pojazdu nałożono opłatę dodatkową za postój w strefie płatnego parkowania. Odmawiając zapłaty wskazywał, że w miejscu, gdzie zostawił auto, nie oznaczono stanowisk postojowych znakami poziomymi, w tym nie wytyczono linii wyznaczającej pas postojowy. Takowe natomiast wymogi zawiera ustawa o drogach publicznych.

Zdaniem SKO, obowiązek uiszczenia opłaty za parkowanie istnieje na całym wydzielonym obszarze, stanowiącym strefę płatnego parkowania, tj. na każdej drodze publicznej w tej strefie. Obowiązek dotyczy każdego miejsca w tej strefie, które może być faktycznie wykorzystane do parkowania.

WSA w Gliwicach uznał, iż stanowisko kolegium nie jest trafne. W sprawie kluczowe znaczenie miało rozumienie użytego w art. 13b ust. 1 ustawy o drogach publicznych określenia „wyznaczone miejsce”, z którym koresponduje treść art. 13b ust. 6 pkt 1 tej ustawy, mówiąca o wyznaczaniu w strefie płatnego parkowania miejsc przeznaczonych na postój pojazdów. W powszechnym rozumieniu wyrażenie „wyznaczyć” oznacza „wytyczyć coś, określić granice, bieg czegoś za pomocą linii, znaków”. Wyrażenie „wyznaczone miejsce” użyte w art. 13b ust. 1 ustawy oznacza zatem wyzna-

zione za pomocą linii lub znaków odpowiednie stanowisko, przeznaczone na postój pojazdów samochodowych.

Dalej sąd wskazał, iż wprowadzając sformułowanie „wyznaczone miejsce” do art. 13b ust. 1 ustawy ustawodawca postanowił, że opłata za postój w strefie płatnego parkowania może być pobierana tylko wówczas, gdy postój pojazdu samochodowego realizowany jest w miejscu wyznaczonym do parkowania. Przyjąć przy tym należy, że postój pojazdu mieści się w zakresie treściowym parkowanie pojazdu. Tym samym wyłączona jest możliwość pobierania opłaty za postój w innym niż wyznaczone miejsce. Nie jest zatem dopuszczalne, jak uczyniło to kolegium, uznanie za wyznaczone miejsce terenu całej strefy płatnego parkowania. Skoro bowiem ustawodawca zawarł w przepisie zwrot „w wyznaczonym miejscu”, to należy mu nadać określoną treść normatywną, a nie pomijać w procesie wykładni (sygn. akt I SA/GI 1228/16).

Powołanie dyrektora szkoły

Wójt gminy ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora gminnego zespołu szkolno-przedszkolnego. Wojewoda zaskarżył zarządzenie wskazując, że konkurs na dyrektora szkoły ogłasza się tylko w związku z wakatem na tym stanowisku. W niniejszej sprawie konkurs został natomiast ogłoszony w trakcie trwania kadencji dotychczasowego dyrektora, a zatem przedwcześnie.

WSA w Gliwicach podzielił twierdzenia wojewody i uznał, że zarządzenie wójta zostało wydane z naruszeniem prawa. Sąd wskazał, że w sytuacji, gdy kadencja dyrektora szkoły nie została zakończona, uruchomienie procesu zmierzającego do wyłonienia nowego kandydata uznać należy za niewątpliwie przedwcześnie i niezajdujące oparcia w obowiązujących przepisach ustawy o systemie oświaty. Konkurs na dyrektora szkoły można ogłosić jedynie w związku z odwołaniem dotychczasowego dyrektora bądź w sytuacji upływu jego kadencji (sygn. akt IV SA/GI 733/16).



Radni V kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebida
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
Radny niezależny



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabięga
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Marek Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemniewicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzick
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIEM

LISTOPAD 2017

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

6.11

ŁÓDŹ

Queen + Adam Lambert
koncert

www.atlasarena.pl

11-12.11

ŁÓDŹ

Kompanja Brus
Łódzkie Stowarzyszenie
Miłośników Militariów
zaprasza

www.lodzkie.travel

18.11

WIELUŃ

Wieluńskie Spotkania
Jazzowe

www.promujelodzkie.pl

24-26.11

ŁÓDŹ

VII Salon Ciekawej Książki

www.lodzkie.travel

6-12.11

ŁÓDŹ

Tydzień Patriotyczny

www.tydzien.zhr.pl

12.11

KONSTANTYNÓW
ŁÓDZKIE

Biegi Przełajowe 2017

www.lodzkietrasybiegowe.pl

18.11

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Fajne warsztaty
- nietypowe warsztaty
dla niebanalnych ludzi

www.piotrkow.pl

25.11

ŁÓDŹ

Teatr Piasku Tetiany
Galitsyny - „Mały książę”

www.promujelodzkie.pl

11.11

ŁÓDŹ

Łódź Disco Fest

www.atlasarena.pl

16-18.11

ŁÓDŹ

19. Explorers Festival

www.explorersfestival.pl

19.11

BEŁCHATÓW

Bełchatowska Piętnastka
- cykl biegów o Puchar
Marszałka Województwa
Łódzkiego

www.biegilodzkie.pl

25.11

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Komety i planety
- seans astronomiczny

www.piotrkow.pl

11.11

ŁÓDŹ

4. Łódzki Bieg
Niepodległości

biegniepodleglosci.org.pl

17-19.11

BURZENIN

II Międzynarodowa
Konferencja Pszczelarska

www.kolo-pszczelarzy.pl

19.11

BEŁCHATÓW

Bełchatowska Piętnastka
- cykl biegów o Puchar
Marszałka Województwa
Łódzkiego

www.biegilodzkie.pl

27.11

RADOMSKO

Alosza Awdiejew
z zespołem - koncert

www.mdkradomsko.pl

11.11

ŁÓDŹ

4. Łódzki Bieg
Niepodległości

biegniepodleglosci.org.pl

17-19.11

ŁÓDŹ

X Międzynarodowy
turniej hokeja na lodzie
KOSYL CUP 2017

www.kosylcup.org.pl

20-21.11

ŁÓDŹ

Międzynarodowy Kongres
Biogospodarki

www.bioeconomy.lodzkie.pl

29.11

ŁÓDŹ

III Forum Inwestorów
i Eksporterów

www.targi.lodz.pl

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

promuje
łódzkie

